

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 9,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 298.

BYDGOSZCZ, środa dnia 23 grudnia 1936 r.

Rok XXX.

Po przemówieniu min. Becka.

Pan min. Beck zaczyna dużo mówić. W ciągu roku słyszeliśmy go aż dwa razy. Ilości mów jego kolegów nie mogliśmy tak łatwo nawet na palcach obu rąk policzyć. I wprost nie wolno być dziennikarzem, aby tego min. Beckowi nie wypomnieć. Krzywdzi nas wyraźnie, nie dając materiału do artykułów. Ale z drugiej strony nie można przyznać racji, że **zbyt gadatliwość jest w naszych warunkach niezbyt wskazana.** Możemy sobie na ucho powiedzieć, że siedzimy trochę jak mysz pod miotłą wśród wielkich sąsiadów i że choć się nic nie boimy, przecież zdrowiej będzie dla nas, **abyśmy zbyt głośni nie byli, natomiast wiele czynili, bardzo wiele!!!**

Pan senator Rostworowski w dyskusji nad exposé min. Becka orzekł, że „dzisiaj w prasie zagranicznej nie tylko angielskiej zdobywa sobie prawo obywatelskie zdanie, że polska polityka stała się pewną szkołą polityczną”. Jeśli to jest prawda, a prawdą jest ogromna różnica między postępowaniem naszym i innych narodów, wypada się zapytać, jakie są najważniejsze znamiona tej polskiej szkoły politycznej?

Przede wszystkim cechują ją optymizm. Alarmy wojenne stały się modne nie tylko wśród dziennikarzy, lecz i wśród dyplomatów. Jeszcze niedawno tylko sensacyjne dzienniki wyznaczały początek przyszłej wojny. Obecnie robią to już ministrowie wstuszej chęci... **wyciśnięcia ze swych podatników nowych sum na zbrojenia.**

Dla nas taki „pesymizm” wojenny jest najzupełniej niemożliwy i niepotrzebny. Nie mówi się głośno o strycku w domu powieszonym. I tak wiemy wszyscy dobrze, że przyszła wojna nie ominie nas. Poza tym znajdujemy się w tak niebezpiecznej sytuacji geopolitycznej, że nawet obywatele sami pragną powiększyć swe świadczenia zbrojeniowe. Bo na to właśnie jest FON.

Jeżeli więc można mieć do min. Becka pretensje za jego optymizm, to chyba tylko dlatego, że **nasz min. skarbu jest opanowany jeszcze większym optymizmem, jeśli zamiast precyzyjnie śrub podatkowej na zbrojenia czy rozpisać pożyczkę, zadawała się dobrowolnymi składkami.** Ale i w tym szaleństwie milczenia i optymizmu jest oprócz metody też pewna logika. W żadnym wypadku **faniaronada nie może być dla nas wskazana.** Pamiętajmy zawsze, jak piękne można uzyskać rezultaty zaskoczeniem przeciwnika...

Ale trzeba również przyznać, że min. Beck ma wystarczające powody do zadowolenia. Jesteśmy zdania, że nawet śmiertelny wróg jego, lecz nie pozbawiony uczciwości, musi przyznać, że **takiemu rocznemu bilansu, jakim się nasz sternik polityki zagranicznej może pochwalić, dotychczas nie mieliśmy.** Wystarczy, że wskażemy tylko na takie momenty, jak wizyta londyńska, utrzymanie serdecznego stosunku z Francją przy dalszym kontynuowaniu polityki nieagresji z Niemcami, odrestaurowanie sojuszu z Rumunią, wizyta w Belgradzie, w Brukseli, wysunięcie programu emigracyjnego i **zdobycie w całym świecie opinii państwa, które wie, czego chce i**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

„Ktoby chciał rządzić wbrew prasie byłby wariatem”

powiedział p. premier gen. Składkowski na posiedzeniu komisji budżetowej sejm. Prowokacyjne przemówienie żyda Mincberga spotkało się z ostrą odprawą. (Od własnego korespondenta parlamentarnego).

Warszawa, 21 grudnia.

Dziś sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet prezydium rady ministrów. Sprawozdawca poruszył przede wszystkim rzecz, którą dotąd wstydliwie ukrywano (nie wiadomo dlaczego?) tzw. **biuro akcji i planowania.** Powstało ono z inicjatywy śp. posła Stpiczyńskiego i jego współkolegów, a miało na celu zorganizowanie akcji informacyjno-propagandowej, któraby „udostępniła opinii publicznej śledzenie postępów pracy nad rozwojem sil i potęgi Rzeczypospolitej”.

Przedwczesna śmierć posła Stpiczyńskiego spowodowała, że i teraz nie ma jeszcze konkretnych planów, jakby ta-

kie biuro miało wyglądać. Byli współpracownicy zmarłego kontynuują niektóre jego prace z uwzględnieniem propagandy antykomunistycznej.

Tak oto w relacji sprawozdawcy wygląda tajemniczy dotąd załączek przyszłego ministerstwa propagandy w Polsce.

Przy omawianiu działalności PAT referent podkreślił, że ilość drukarni państwowych zmniejszyła się o dwie: w Łodzi i Lublinie. Fundusz kultury narodowej, który rozdziela państwowe stypendia wynosi 1.008.000 zł. Budżet Najwyższego Trybunału Administracyjnego referent proponuje zwiększyć o 80.000 zł.

kupacji wewnętrznej. Rząd, który nie stanie na takim stanowisku i nie wypowie się zdecydowanie w tych sprawach, straci kontakt z kołami, które walczyły o niepodległość. Będzie nas miał przeciwko sobie. Personalalia są związane z obronnością kraju. Domagamy się, aby pan premier od tej strony podszedł do spraw państwowych, wyculił kamerton polityki personalnej w prezydium rady ministrów i nadał nim **mocny ton** wszystkim resortom. My Polacy domagamy się takich praw, jakie mają żydzi. To jest pierwsza faza naszych żądań. Lekkomysłni pacyfiści (semici bez ojczyzny) spotkają lekkomyślnych militarystów — i to będzie druga faza. **Na każdym stanowisku w kulturze polskiej nie może stać żyd, czyli lekkomyślny pacyfista.** Jeżeli koleśdy mnie poprą, to musimy sobie powiedzieć, że **czas skończyć z okupacją wewnętrzną w Polsce.** — Tak zakończył swoje przemówienie poseł Budzyński.

Stworzyć odpowiednie warunki dla prasy.

Pos. Walewski mówi o organizacji prasy i propagandy. Twierdzi, że rząd dzisiejszy ma wiele zrozumienia dla tych rzeczy, bo pan premier sam jest **jednym z najlepszych reporterów politycznych i pisarzy wielkiej klasy.** Tymczasem dzieje się tak, że rząd nie oddziaływa w należyty sposób na urabianie opinii w kraju i zagranicą, rząd ten nie posiada własnego organu prasowego... Mówca podnosi też, że **prasa pozbawiona jest codziennych informacji i jest najgorzej chyba informowana na świecie.** Nieraz prasa opozycyjna wie o wiele więcej i szybciej informuje. **Przechodzimy też przez dżungle tak często niezrozumianych konfiskat. Podrzędne organy administracyjne przeszkadzają w pracy naszej prasie.** Wskutek anormalnych warunków informacyjnych rodzi się w Polsce **plotka**, i to w sposób **potworny.** Natomiast pomija się ważne wiadomości i robi to urzędowa agencja, która nie podała np. mowy p. Schachta we Frankfurcie wygłoszonej.

Mówca woła więc o stworzenie **należytych warunków dla uczciwej prasy.** Dziennikarze zgłosili pod tym względem gotowość **współpracy z rządem.** Pan premier powiedział delegacji, że bardzo mu leży na sercu sprawa uregulowania stanu prawnego prasy i zawodu dziennikarskiego. Dziś jest tak, że każdy żulik może być dziennikarzem, każdy akwizytor redaktorem.

Pos. Tomaszewicz również porusza sprawy dziennikarskie. Wzywa, aby pracowników pióra otoczył specjalną opieką. **Niech też w Polsce będzie ustawa prasowa, nawet bardzo surowa, aby praktyka w całym państwie była jedno-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

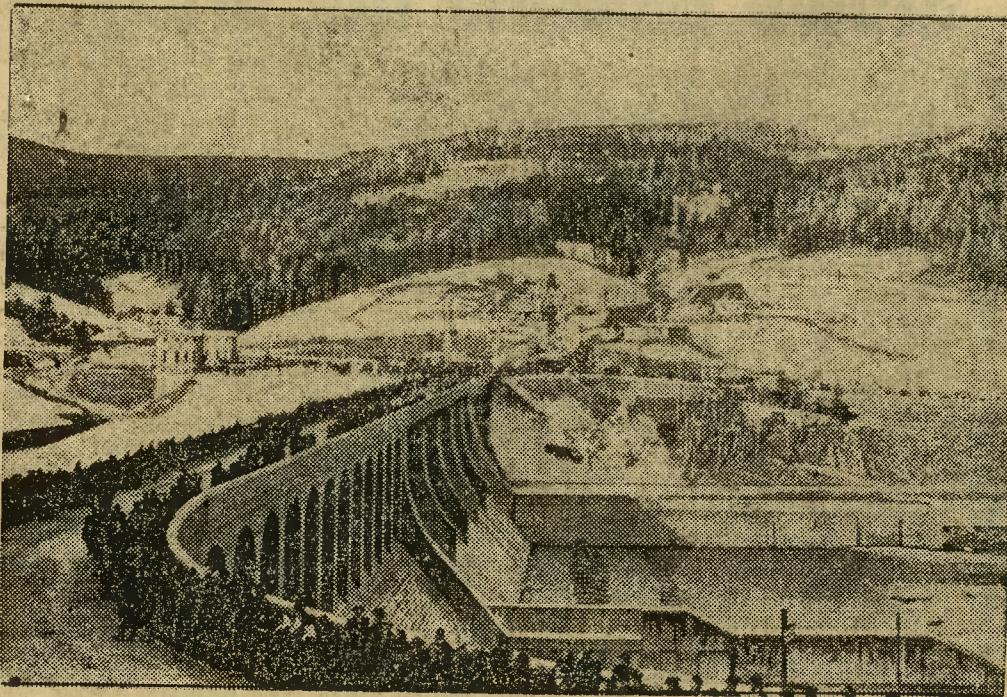
Odżdzić stanowiska urzędowe!

Pierwszy zabrał głos w dyskusji pos. Budzyński (dziennikarz). Zwrócił się on z apelem do premiera, aby **bronili polskości w polityce personalnej podległych mu urzędów.** PAT ma współpracowników żydów. Półurzędowa „Gazeta Polska” i „Kurier Poranny” mają także żydów. **Na ważnej placówce we Francji pierwszym radcą jest żyd, szefem propagandy żyd i żydem jest konsul generalny. Dział polityki zagranicznej w Radio prowadził trzech żydów (przez**

jaką to mentalność przechodzi każda wiadomość do Polaków!)

Mówi poseł dalej, że jeżeli rząd nie zmieni swojej polityki, to wszyscy Polacy staną się antysemitami. Mówca przytacza, jak rozkładowym elementem jest żyd. „Mój antysemityzm m. in. polega na tym, że jako były wojskowy jestem antydezertorem, bo semita — to człowiek, który ucieka z pola walki. Wszyscy, którzy walczyliśmy o niepodległość, musimy dzisiaj walczyć o **zniesienie o-**

Cud techniki polskiej.



Kosztom 18 milionów złotych powstała nowoczesna zapora wodna na rzece Sole (dopływie Wisły) w okolicy Bielska. Znaczący amerykańscy i szwajcarscy uznali zbudowaną tamę za jedną z najdoskonalszych na świecie.

PAMIĘTAJCIE ZAOPATRZYĆ SIĘ W PAPIEROSY NA ŚWIĘTA

Po przemówieniu ministra Becka...

(Ciąg dalszy).

wie, jak swą wolę przeprowadzić, tzn. w danym wypadku, że chce pokoju i umie go sobie zapewnić na wszystkich frontach, choćby najbardziej od siebie oddległych i nawet wzajemnie wrogich.

Co Beckowe, trzeba oddać Beckowi, ale co nie — trzeba naszemu ministrowi wypomnieć. W pierwszej linii niepotrzebnie przemilcza sprawę Czechosłowacji. Jeżeli akurat teraz wychodzi w Pradze książka z przedmową min. spraw zagranicznych Krofity, domagająca się rewizji granic polskich w celu stworzenia wspólnej granicy czesko-sowieckiej, tj. odcięcia od Polski całej Małopolski Wschodniej — to wypadaloby, aby min. Beck powiedział choćby parę słów o naszym sąsiedzie. Samo milczenie i przypominanie dobrych stosunków z Węgrami nie jest w danym wypadku właściwym lekarstwem.

Nie udaje się nam również uregulować stosunków z Litwą. Jest to zagadnienie równie tragiczne, jak już prawie humorystyczne. Kraik dwumilionowy ma czelność nieutrzymywania z nami stosunków dyplomatycznych od zarania swego istnienia i ponadto odważa się na takie znęcania się nad Polakami, jak żaden z naszych najpotężniejszych wrogów. Litwa kowieńska gra nam bezczelnie na nosie, a my kiwamy smętnie głowami i przyznajemy się bezradnie, że nie możemy z nią dojść do porozumienia. Był czas, kiedy tą naszą niezaradność można było tłumaczyć sentymentami zmarłego marszałka. Ale dziś byłby już czas na inną politykę niż na kiwanie palcem w bucie. Czy rzeczywiście taki naród jak Polska, mający 34 miliony ludności, nie może zmusić do uległości takiego karła jak Litwa kowieńska? Czy nie ma żadnego sposobu, oprócz komunikowania sejmowi, że próbowano się dogadać, ale że z tego nic „nie wyszło“?

Mieliśmy bardzo dużo wyrozumienia dla optymizmu i pogody ducha naszego ministra, ale nie możemy się zgodzić na jego patrzanie przez różową szybkę na sprawy gdańskie. Ponosimy na tym terenie klęskę po klęsce i obecnie, gdy miasto to staje się terenem współwładztwa polsko-niemieckiego, na podstawie zasady: **Niemcom wszystko, nam pozory** — to w takich momentach moglibyśmy oczekiwać od naszego ministra nieco innych słów. Bo nawet stojąc na gruncie poprawnych stosunków z Niemcami, nie obowiązuje nas zamykanie oczu na butą i bezczelność gdańskich hakatystów, usiłujących zakorkować Polskę jej dostęp naturalny do morza.

Trudno jest wyczerpać w paru wierszach zagadnienia polskiej polityki zagranicznej na tle exposé jej kierownika, jedno jednak stwierdzić należy i to uważamy za najistotniejsze, że zajmujemy coraz ważniejszą pozycję. **Mamy w ręku klucz do pokoju europejskiego.** Francja i Anglia wiedzą, czym groziłoby światu przejście nasze na stronę Niemiec. Niemcy nie zdają sobie wciąż jeszcze sprawy z konsekwencji, wynikających dla nich z porozumienia z Polską, ale wiedzą, że nie mogą nas pchnąć w żadnym wypadku w ramiona Rosji. Oto są podstawy naszego szczęśliwego w nieszczęściu (geograficznym) położenia dyplomatycznego.

Musimy zawsze pamiętać, że ta koniunktura nie będzie wiecznotrwała, tak jak nie będzie wiecznotrwały pokój europejski. I dlatego obowiązuje nas przede wszystkim zwracać uwagę na prowadzoną przez nasz rząd politykę i to bezwzględnie na to, czy się o tym dużo, czy mało mówi, optymistycznie, czy pesymistycznie. Nam wszystkim musi wystarczyć, że wiemy czego chcemy: **potęgę naszego państwa!!!**

St. Strąbski.

„Ktoby chciał rządzić wbrew prasie...”

(Ciąg dalszy.)

lit. Dzisiaj każdy inaczej sobie tłumaczy istniejące ustawy.

Posel Minberg (żyd) wygłosił prowokacyjną mowę, na którą otrzymał ciętą odpowiedź od posła Pacholczyka, który jako pierwszy zareagował na prowokację i którego przemówieniu żyd Minberg przeszkadzał. Posel Pacholczyk oświadczył w końcu: Mówię gorzką prawdę, ale to nie pochodzi z niewiasty. Nie będę was rznął, ale nie chcę, abyście tak postępowali, aby was inni rznąli.

Przemówienie posła Siody z Bydgoszczy.

Po przerwie obiadowej zabrał głos pos. adw. Sioda, mówiąc: Poza województwami zachodnimi nie ma w Polsce instytucji sądowej, która by rozstrzygała spory, w których obywatel, pokrzywdzony przez władzę, szuka sprawiedliwości. **Najwyższy Trybunał Administracyjny jest więc jedyną ostoją praworządności w Polsce.** Jak można było doprowadzić go do stanu, który pozbawia obywatela ochrony prawnej? Otrzymał wyrok dopiero po dwóch albo trzech latach od strasza większość obywateli od wnoszenia skarg. Przykład z radą miejską w Poznaniu jest charakterystyczny: coby się stało, gdyby wyrok NTA, unieważ-

niający decyzję o rozwiązaniu rady miejskiej przyszedł nie przed samymi wyborami nowej rady, ale po wyborach? Zwracam się do p. referenta, żeby w swoim wniosku domagał się kwoty nie 80.000 zł, lecz 160.000 zł na podwyższenie ilości etatów, nie o 5, lecz o 10 w tym celu, żebyśmy za dwa trzy lata mieli porządek w NTA. W budżecie dwumiliardowym 80.000 zł nie może odkrywać roli.

Nie słyszałem jeszcze takiego przemówienia, jak to, które wygłosił p. Minberg. Co drugi wyraz był wyrazem „cham”. Gdyby ktoś przemawiał w taki sposób w jakimkolwiek mieście ziem zachodnich, **całyby nie wyszedł.** Na ziemiach zachodnich panował w stosunku do żydów stan normalny. Przemówienia w rodzaju p. Minberga wywołują stan zapalny. P. Minberg żali się, że ustawa o uboju rytualnym pozbawiła chleba 20.000 rodzin żydowskich. Wykazuje więc w ten sposób, że 20.000 rodzin żydowskich pasżyłowało na cele gospodarczym państwa. Wystąpienia izb adwokackich w Krakowie i w Łwowie wyjaśniły, że **ponad 80% adwokatów stanowią żydzi.** Wystąpienia w izbach adwokackich przeciw żydom nie dowodzą antysemityzmu, ale samoobrony. Nie tylko endek, ale każdy Polak do tej samoobrony stanie.

Odpowiedź p. premiera Składkowskiego

W odpowiedzi na uwagi posłów prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski oświadczył m. in.: **Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.**

A więc najpierw „mowy nacjonalistyczne” p. Budzyńskiego i p. Minberga (wesołość). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masę, którymi dowodzi kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć, niżby powiedział najbardziej krańcowy nacjonalista, gdyby siedział na tym miejscu, mianowicie każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości. Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko, uważam, iż żądanie p. Budzyńskiego, ażeby Polacy mieli takie same prawa jak żydzi — jest za skromne. Natomiast wytworzenie ciepłarnianej atmosfery, w którą chciałby wsadzić wszy-

stkich Polaków w Polsce, byłoby szkodziłe dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współzycia i pewnego antagonizmu. Zarówno to współzycie, jak ten antagonizm powinny być celowo użyte dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni. Uważam, że między obywatelami państwa powinna odbywać się **mocna walka w granicach państwowości**, którą by wynosiła obywateli najpożyteczniejszych i najbardziej rojących dobrą pracę dla państwa, a nie należy kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi.

Polityka, którą stwierdziła, że w państwie mimo istnienia mniejszości jest tylko **jeden naród** i dla niego wyłącznie należy pracować, byłaby najbardziej popularna, ale byłaby polityką krótkowzroczną i szukaniem taniej popularności.

Słowa uznania dla prasy.

Omówiwszy stosunek rządu do sprawy ukraińskiej i rozważywszy podsuwane przez posłów plany reorganizacji biur prezydium Rady Ministrów p. premier gen. Składkowski zajął się sprawami prasy.

„Parę miesięcy temu — mówił p. premier dalej — miałem konferencję prasową. Trwała ona godzinę i naprawdę przynajmniej po mojej stronie, miałem dużą satysfakcję, że zostałem, jak mi się zdawało, zrozumiany i omówiłem z przedstawicielami prasy najważniejsze sprawy. Na początku swego przemówienia wówczas powiedziałem to, co teraz powtórzę, że Homer, kiedy chwali swych bohaterów, oprócz szybkich nóg i dzielnego ramienia mówił między innymi, że byli to ludzie, którzy mieli niezwykle donośny głos. Dzięki temu głosowi potrafili kierować oddziałami w ogniu walki. Niewątpliwie takim głosem dowodzącego jest prasa i każdy chciałby ją mieć dobrą i taką, żeby mu pomagała. Zgadzałem się tu całkowicie z tym, co powiedzieli wszyscy koledzy,

że prasa w Polsce jest **wyjątkowo uczciwa.** Tak jest. Nigdy nie poddaje się wpływowi obcym, nie pracuje za obce pieniądze, pracuje na pewno według swego zrozumienia dla polskiej racji stanu. To jest wielka rzecz, wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić. Wewnętrzne starcia ideowe to już nie może być takie groźne, jak to, gdy nie można zaufać prasie z punktu widzenia państwowego.

Co do ataków prasowych, uważam, że najkrócej załatwia się nieporozumienia prasowe przez milczenie. To dotyczy spraw osobistych. Natomiast sprawy państwowe nie powinny być tak załatwione i powinno się utrzymywać najgorętszy kontakt z prasą.

Sytuacja o tyle jest ciężka, że ja łączę w sobie stanowisko ministra spraw wewnętrznych i premiera. Oczywiście jako minister spraw wewnętrznych muszę wstawać wcześniej niż premier. O godz. 8 idę do biura jako minister spraw wewnętrznych a o 10 jako premier. I ten minister spraw wewnętrznych słuca

od referenta prasowego o szeregu rzeczy, tak że kiedy przychodzi do prezydium jako premier, to nie mam już dość czasu, ażeby mój referent prasowy mógł ze mną długo pracować i widzimy się najczęściej tylko przelotnie. To kumulowanie posad — sprawia, że w prezydium rady ministrów nie może na razie rozwinąć się silny ośrodek prasowy. Zamierzam zająć się tą sprawą i doceniam ważność informowania prasy.

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w r. 1927 zaniósłem ustawę prasową do sejmiku. Skopali ją, wyrzucili i w r. 1930 rząd musiał ją wycofać, przepraszając sejm, że wniósł taką ustawę. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że z tym nie pójdę. Teraz jest zima. Może spróbuję zastanowić się nad tą kwestią. Może tę sprawę przeprowadzę — tym bardziej, że o dziwo — panowie koledzy dziennikarze żądali kagańca dla siebie. Ja dam ustawę średnią. Kagańca nie dam. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i ja bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Mam wrażenie, że w Czechosłowacji wyszła taka ustawa razem z ustawą prasową. I to wyszło nie najlepiej. Doceniam ważność tej rzeczy. **Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, któryby sobie łeb rozłupił na pierwszym lepszym zakręciu.** Ja jeszcze tak gwałtownego „odezwania się od mas” nie pragnę.

Posłowie z Bydgoszczy mają zbadać dekret o gospodarce leśnej.

Warszawa, 22. 12. (tel. wł.). Ukonstytuowała się podkomisja pięciu wyłoniona przez komisję budżetową do rozważania noweli do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym. W podkomisji zasiadają **posłowie Dudziński i Sioda z Bydgoszczy**, inż. leśnik Jan Freyman z Polesia, Jerzy Jabłoński z Białostockiego i Kamiński z Nowogródzkiego. Na przewodniczącego obrano posła Jabłońskiego. Termin pierwszego rozpoczęcia prac podkomisji wyznaczono na dzień 11 stycznia 1937 r. z tym, aby prace swe podkomisja zakończyła i przedłożyła je zarówno komisji budżetowej jak i plenumu sejmiku przed dyskusją nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w komisji budżetowej. (r).

Kongres nowej partii socjalnej



Pulkownik de la Rocques wygłosił na pierwszym kongresie „Partii socjalnej Francji” mowę, która w całym świecie wywołała znaczne zainteresowanie.

Masoneria chce Polskę uszczęśliwić „frontem ludowym”

Znamienne uchwały kongresu masonskiego w Pradze.

Warszawa, 21. 12. Redakcja „Gońca Warszawskiego” otrzymała od jednego ze swych przyjaciół bardzo ciekawe wiadomości o przebiegu kongresu masonskiego, odbytego przed 3 tygodniami w Pradze czeskiej. Warto, aby opinia publiczna w Polsce zrozumiała niebezpieczeństwo obcych agentów na terenie ziem polskich i zapoznała się z uchwałami kongresu masonerii. Przebieg zjazdu przedstawia się według „Gońca Warszawskiego” następująco:

„Na zjazd przybyli delegaci wszystkich łóż masonskich w Europie. Szczególnie licznie były reprezentowane loże, działające w Czechosłowacji, Polsce, Rumunii i Jugosławii.

Na początku zjazdu gorąco powitano „braci” hiszpańskich, wyrażając im uznanie za „obdarowanie Hiszpanii rządem wolnościowcami” i za ofiarą walkę z „reakcją faszystowską” i „klerykałizmem”, który przez kilka wieków „trzymał w swoich szponach lud hiszpański”. Delegaci poszczególnych krajów zapewniali „braci” hiszpańskich, że nie ustają w pracy dla „wzmocnienia pozycji legalnego rządu republiki hiszpańskiej”.

Serdecznie również oklaskiwano „braci” francuskich za ich „zręczną politykę, która doprowadziła do utworzenia Frontu Ludowego we Francji”.

Gorącą dyskusję wywołało sprawozdanie „braci” polskich o postępach „wolnej myśli” w Polsce. Wszczęli ją delegaci łóż żydowskich, którzy oskarżali „braci” polskich o brak energii w zwalczaniu „fali antysemitkiej” i „orgii faszystów i klerykałizmu polskiego”.

— Pozwoliście się rozbić i zastraszyć! — wołali „bracia” żydowskie pod adresem „braci” polskich. — Wielu „braci” z łóż polskich wycofało się, inni są „uśpieni”. Tak dalej być nie może. „Braci śpiących” trzeba obudzić!

Pod naciskiem delegatów łóż żydowskich, popartych przez „braci” innych narodowości, postanowiono ożywić działalność łóż polskich. W tym celu uchwalono wezwać „braci” polskich do

- 1) stworzenia „Frontu Ludowego w Polsce,
- 2) założenia nowych pism codziennych, któreby ożywiły ideę Frontu Ludowego,

3) wzmocnienia walki z klerykałizmem, faszystwem i antysemityzmem w Polsce. Mówcy, uzasadniający te uchwały, wskazywali na „wielki obowiązek”, jaki spadł na „braci” polskich.

— Gdyby się nam udało stworzyć Front Ludowy i opanować rządy w Polsce, to zadalibyśmy decydujący cios faszystwom, nacjonalizmowi i klerykałizmowi w Europie — stwierdzali „bracia” w dyskusji.

Szczególnie gorąco nawoływano „braci” polskich do zaopiekowania się młodymi pokoleniami w Polsce, „zarażony-

mi jadem nacjonalizmu”. Wielką rolę do spełnienia — wołano — mają „bracia”, oddziaływający na związki pedagogów i nauczycielstwa.

Gdy się „bracia” polscy skarżyli na skromne zasoby finansowe łóż w Polsce, uniemożliwiające im rozwinięcie szerszej akcji prasowej, postanowiono lożom polskim przekazać większe sumy na propagandę idei Frontu Ludowego i na założenie nowych dzienników.

Jak z tego widać, masoneria postanowiła urządzić ofensywę na Polskę, by ją obdarzyć „prezenterem hiszpańskim”.

Z sejmu i senatu.

O większą kontrolę.

Warszawa, 21. 12. (tel. wł.). W toku dyskusji, przeprowadzonej przez komisję budżetową nad preliminarzem Najwyższej Izby Kontroli, zabrał głos m. in. p. poseł Sioda z Bydgoszczy, który wskazał, że mnożą się procesy o defraudacje, a z przewodów sądowych wynika, iż kontroli nie było, albo też, że nic nie znalazła. Np. w Bydgoszczy po śmierci sekretarza sądu, cieszącego się najlepszą opinią i zaufaniem, okazało się, iż brakuje w kasie 140 tysięcy złotych. Brak ten powstał w ciągu 8 lat. Brak kontroli sądu grodzkiego, kontroler tłumaczył brakiem delegacji. W takich wypadkach winna być przeprowadzona kontrola niezależnie od posiadania delegacji.

Odpowiadając na wywody p. posła Siody, prezes N. I. K. oświadczył, że się poruszona sprawa specjalnie zainteresuje.

* * *

Poseł mjr Wagner, referując budżet rent i emerytur, zażądał przywrócenia rent inwalidom z b. armii zaborczych, którym prawo do renty przekreślono i utworzenia specjalnego urzędu inwalidzkiego.

Wiceminister skarbu Grodzynski wnioskiem tym się przeciwstawił, a komisja potwierdziła stanowisko rządu, odrzucając wnioski referenta.

(Dop. red. „Dziennika Bydgoskiego”). Gdyby członkowie komisji budżetowej orientowali się w sprawie inwalidzkiej i wiedzieli, jakie możliwości, dla skarbu państwa korzystne, daje należyte rozwiązanie zagadnienia inwalidzkiego, niewątpliwie nie byłoby słusznych wniosków p. posła Wagnera tak pochopnie odrzucał. Min. skarbu niestety w tej dziedzinie idzie po linii najmniejszego oporu i uważa, że całe zagadnienie inwalidzkie sprowadza się do wypłaty rent i mniej czy więcej źle lub dobrze funkcjonującej opieki społecznej. A

tak nie jest. Sprawie należytego rozwiązania zagadnienia inwalidzkiego poświęcono zagranicą całe tomy rozpraw, w których głos polskich znawców tego zagadnienia odgrywa rolę niepoślednią. Z przykrością trzeba np. stwierdzić, że projekt inwalidzkiego osadnictwa podmiejskiego, opracowany przez Polaka — zrealizowano — w Niemczech. To są skutki braku w Polsce specjalnego urzędu inwalidzkiego, którego utrzymanie nie kosztowałoby państwo tyle, ile kosztują skarb państwa zaniedbania w tej dziedzinie. Poseł Wagner miał bezwzględnie rację.)

„Czterolatka” polska przewiduje na inwestycje 1 miliard 800 milionów zł.

Warszawa (tel. wł.). W ostatnich dniach w ministerstwie skarbu toczyły się końcowe narady nad ostatecznym ustaleniem czterolatniego planu inwestycyjnego. Jak już donosiliśmy, plan ten w formie budżetu nadzwyczajnego zostanie przedłożony izbom ustawodawczym w początku stycznia do zatwierdzenia. Prawdopodobnie jeszcze przed świętami plan ten przedłożony zostanie radzie ministrów. Ostatecznie ustalono szczegóły tego planu oraz podział prac i funduszy, jakie zostaną przydzielone w każdym roku. Globalna suma tego planu wynosi 1 miliard 800 milionów złotych i składa się z kredytów, przewidzianych w każdorocznym budżecie państwa, części uzyskanej niedawno pożyczki francuskiej oraz operacji kredytowej. Na sfinansowanie planu w roku 1937 przewidziane jest 500 do 600 milionów zł. Rząd chce umożliwić jak najwcześniejsze uruchomienie robót, tak by już w styczniu można zatrudnić jak największą ilość ludzi. (r.)

Protégowany Jędrzejewicza kradł jako dyrektor gimnazjum.

Jak donosi prasa warszawska, dokonano w Wieliczce na polecenie prokuratora aresztowania dyrektora gimnazjum męskiego Stanisława Kurowskiego.

Już od dłuższego czasu przychodziły do kuratorium krakowskiego pisma anonimowe, donoszące, że b. dyr. Kurowski dopuszcza się licznych nadużyć. Władze kuratorium krakowskiego przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których zawiadomili prokuraturę krakowską.

Dyr. Kurowski stoi pod zarzutem, że wykorzystując swe stanowisko, zaciągał pożyczki wekslowe i gotówkowe od grona nauczycielskiego oraz od rodziców dzieci, uczęszczających do tego zakładu naukowego. Ponadto zarzuca mu się, iż popełnił malwersacje, sprzeniewierzając pewne kwoty z wpłaconych sum na czesne i z funduszy komitetów rodzicielskich. Mówi się w tej chwili o kwocie 14.000 zł.

Po przesłuchaniu dyr. Kurowskiego, gro- na profesorskiego i rodziców, prokurator przeprowadził rewizję w mieszkaniu dyrektora, która trwała przeszło 2 godziny. Wobec znalezienia materiału obciążającego, prokurator zarządził aresztowanie Kurowskiego i przewiezienie go do więzienia śledczego w Krakowie.

Ciekawym jest, że dyr. Kurowski, legitymujący się z odbytych studiów jakimś zaświadczeniem w języku rosyjskim z Petersburga, był najprzód nauczycielem ludowym w Przasnyszu w b. Kongresówce. Potem otrzymał posadę profesora w prywatnym gimnazjum w Warszawie, skąd przeszedł do Min. W. R. i O. P., gdzie pracował w jednym z wydziałów.

Za czasów min. Jędrzejewicza — Kurowski został narzucony kuratorium krakowskiemu jako dyrektor gimnazjum (!).

Obywatel pokrzywdzony przez umowę polsko-łotewską

skarży skarb państwa o 2 miliony dolarów.

Warszawa, 21. 12. (tel. wł.). W sądzie okręgowym rozpoczął się proces obywatela ziemskiego z Łotwy Zygmunta Nieławickiego, obecnie zamieszkałego w Wilnie, który wytoczył przeciwko skarbowi państwa proces o odszkodowanie w wysokości 2 milionów złotych za wywłaszczone majątek wskutek przeprowadzonej na Łotwie reformy rolnej.

Nieławicki twierdzi, że zawarta pomiędzy rządem polskim a łotewskim ugodą pozabawiła go możliwości domagania się odszkodowania należnego mu od rządu łotewskiego na mocy konwencji łotewsko-estońskiej i że rząd łotewski wypłacił odszkodowanie rządowi polskiemu tylko z uwagi na jego osobę. Sprawa rozpoznawana jest przy drzwiach zamkniętych, ze względu na to, że podczas procesu poruszane będą szczegóły tajnych układów międzynarodowych, stanowiące tajemnicę państwową. Wyrok zostanie ogłoszony za dwa tygodnie.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

16)

(Ciąg dalszy).

Minał Petit Socco, brytyjski urząd pocztowy, firmę „Cook & Son Ltd”, zeszedł po szerokich stopniach do wybrzeża, skierował się następnie do wielkiej kawiarni na Boulevard Front de Mer. Przed chwilą wybiła dwunasta, a Dick Palmer jeszcze się nie zjawił.

Sixsmith zatrzymał się przed małym kioskiem arabskim, aby kupić sobie papierosów. Daremnie usiłował wytłumaczyć sprzedawcy, że chce nie importowanych, lecz prawdziwych algerskich papierosów. Okazało się, że to przekraczało jego możliwości: z trzech języków — hiszpańskiego, francuskiego i angielskiego — młody Arab żadnego nie rozumiał.

— Te są dobre, radzę spróbować — usłyszał za sobą czysj głos. — To są papierosy miejscowego wyrobu.

John rzucił przelotne spojrzenie na życzliwego doradcę, a potem na pudełko z papierosami, które ten mu wskazał. Nieznajomy był małego wzrostu, miał suchą, na brązowo opaloną twarz i tegoż koloru bystre oczy, patrzące z osobliwym, zabawnym krytycyzmem, był ubrany w szare spodnie, bardzo szeroko-

kie, dawno nie prasowane i tużurek z tweedu piaskowego w nieprawdopodobnie pstrą kratkę, poza tym miał rekawiczki z żółtej miękkiej skóry, panamę o szerokich, zawadiacko wygiętych brzegach i długą rzeźbioną cygarniczkę, imitację chałupnictwa algerskiego.

Papierosy, które doradzał, były „Camel”, czyli trzeciorzędny amerykański gatunek „Egipskich”, ale na pudełku wiążąca wielbłąda w pustyni, co z pewnością przekonywało nieznajomego, że to jest naprawdę towar miejscowego pochodzenia.

Sixsmith uśmiechnął się tylko, uważając, że dyskusja na ten temat jest zbyteczna.

— Jeśli pan pozwoli, będę pańskim tłumaczem — oświadczył nieznajomy.

Widocznie chciał się popisać swoją arabszczyzną, ale sprzedawca rozumiał go tak samo jak poprzednio Sixsmitha, chociaż zabawny jegomość raz po raz przerywał gorączkowo kartki książeczki „Tysiąc słów arabskich”. Młodzieniec w białym burnusie był zrozpaczony. Czego chcieli w ogóle ci panowie? Jeśli przyszli po papierosy, to przecież

wystarczyłoby tknąć palcem, a dałby natychmiast te, których sobie życzył!...

— Ach, Camele! — zawołał nieznajomy. — No, tak, oczywiście. Widzi pan? — pokazał na swój słownik. Zwrócił się następnie do sprzedawcy powtarzając parokrotnie: — Camel, Camel...

Arab z westchnieniem ulgi podał pudełko papierosów i odebrał zapłatę.

— Dużo czasu upłynie, zanim pewne warstwy miejscowej ludności będą rozumiały mowę inteligentnych Arabów — rzekł zabawny jegomość, chowając słownik do przepaścistej kieszeni tużurka.

— Słuszna uwaga — odpowiedział Sixsmith tłumiąc śmiech.

— Przy tym to jest niesłychanie łatwa mowa — ciągnął nieznajomy. — Kupiłem sobie tę książeczkę i teraz czuję się doskonale. Trzeba umieć koniecznie po arabsku, jeśli się chce poznać zwyczaje tego narodu.

— Niewątpliwie — zgodził się Sixsmith.

Z lekkim zniecierpliwieniem spojrzął na zegarek. Musiał iść do kawiarni, bo Dick Palmer mógł już nadejść.

Jednak niełatwo było się odzepić od zabawnego jegomości, który widocznie czuł się samotnie w Tangerze i teraz korzystał skwapliwie z możliwości pogawędzenia.

— Jeżeli pan pozna Marokko tak dobrze, jak ja je znam, to będzie zachwycony tym krajem. Człowiek ulega mimo woli czarowi, przepychowi i tajemniczości Wschodu. Czy pan nie znajduje, że tu nawet powietrze jest prześląknięte bezwzględny i okrutny fanatyzmem Islamu?

Tego typka powinien był zaangażować Cook — pomyślał John, ale udawał, że słucha z ciekawością.

— Wie pan, że tu można zarobić! — ciągnął nieznajomy. — Wpadłem przypadkowo na bajeczny pomysł. W zeszłym roku, gdy jechałem na wiosnę do domu, wziąłem ze sobą kilka glinianych półmisków malowanych wprawdzie bardzo prymitywnie, ale ręcznie — może pan tu tego dostać na każdym targu, ile zechce. Zawiozłem te czerepy przyjacielowi, który ma cukiernię w pobliżu Muzeum Brytyjskiego. On je dał na wystawę, sprzedał w ciągu paru dni i zarobiłem na tym prawie dwa funty. Przy następnym wyjeździe wezmę ze sobą trzy razy tyle. Zupełnie niezły zarobek uboczny!

John mruknął coś w rodzaju uznania dla zdolności handlowych gadatliwego jegomości i skierował się ku kawiarni. Ten człowiek zaczął go nudzić, tym więcej, że w żaden sposób nie można było się od niego uwolnić. Nie pozostało zatem nic innego, jak zaprosić go na szklanek piwa w nadziei, że się ulotni przed nadejściem Dicka Palmera.

— Chcę następnej jesieni urządzić wystawę swoich obrazów — powiedział zabawny jegomość siadając przy stoliku naprzeciw Sixsmitha. — Może będąc w Londynie zechce pan ją zwiedzić. Jeden z moich przyjaciół obiecał wypożyczyć mi swoją pracownię w Chelsea. Mam wspaniałe szkice wnętrza meczetów, budowli maurytańskich i nawet haremów, zrobiłem je w zeszłym tygodniu. Właściciel hotelu, w którym mieszkam, kupił od ręki dwie sztuki — tak mu się spodobały. Dał mi po piętnastce szylingów za każdą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Pełna humoru i intryg komedia p. t. „Kapryś pięknej pani”. W roli gł. Ni-no Martini, Anita Louise.

BODEGA. Polski film „Jego Eksceleńca Subiekt”. W rolach głównych Cwiklińska i Bodo. Nadprogram tygodnika.

CZARODZIELKA. „Shanghai”. W roli gł. Loretta Young i Charles Boyer. Poza tym tygodni.

LIDO. Tryskająca niebywałym humorem arcykomedia p. t. „Allo!”. W rolach gł. Benata Müller, Jerzy Jugo i Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Marta Eggert-Kiepurowa w arcydziele „Pałac we Flandrii”. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżurny nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Rol Oksywie, Stewarta, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

HOTEL A. SŁUPSKI

powoczesny komfort, najbliżej dworca
Restauracja A. Słupski, naprzeciw dworca
wyśmienita kuchnia, dania barowe (21721)
Tyskie piwa
U Słupskiego dobrze się mieszka, je i pije

Podziękowanie. Rodzina Wojskowa urządziła konkurs brydżowy w saloonach Polskiej Riwiery. Cały dochód w sumie 305 zł został przekazany do Komitetu dla bezrobotnych w Gdyni Zarząd tą drogą dziękuje uprzejmie firmom: Matuszewski, Promień i Wikarejczyk za ofiarowane przedmioty na cel konkursu.

Dekoracja kapitanów szwedzkich. Dyrektor Urzędu Morskiego inż. Legowski udekorował w obecności generalnego konsula Szwecji inż. N. Korzóna złotym Krzyżem Zasługi kapitanów szwedzkich Gunnara Erika Idfeldta z ss. „Marieholm” i Ernesta Jarnó z ss. „Vestervick”.

Zebrań Rady Portowej w dniu 21. bm. omawiało sprawy: opłat portowych, usprawnienia pracy przy przeładunkach portowych, dalszego usprawnienia ruchu kolejowego w porcie oraz bieżące sprawy eksploatacyjne i techniczne.

Wypadek przy pracy. Podczas odbijania jednego ze statków od pirsu Skarbopeju osunął się trap, który zjamał lewą nogę Wawrzyńcowi Krawczykowski.

Wylądunek koni ze statku. Ze statku „Lwów” wylądowano 4 rasowe klacze, przewiezione bezpośrednio z Anglii dla jednej z polskich stajni zarodowych w Lubelskim.

Zatrzymano Bronisława Klipę, lat 35, zam. w Miodowej pow. morski, jako poszukiwanego listem gończym przez prokuraturę w Chojnicach. Odstawiono go do dyspozycji sądu.

Z kraju.

13 notariuszy w Poznaniu. Min. sprawiedliwości ustalił w drodze rozporządzenia ilość stanowisk notariuszy w Poznaniu na 13, a w Gdyni na 7.

51.000 zł skradła służąca. We Lwowie, kupiec Juliusz Dorf sprzedał swą realność, a uzyskaną kwotę 51.000 zł, ukrył w kredensie, który był zamknięty na kluczyk. Od Dorfa odeszła służąca Borszczakówna, a na jej miejsce przyszła inna. Dorfowie zauważyli otwarte drzwi i do kredensu i stwierdzili brak 51.000 zł. Policja odszukała służącą i odebrała jej 33.000 zł, gdyż w ciągu dnia zdołała ona część pieniędzy dać swoim dwóm kochankom, część wysłała do rodziny na wieś, a z dalszej kwoty zakupiła sobie biżuterię i futro.

Największe bezrobocie w Polsce — w Zawierciu. Zawiercie, ze wszystkich miast polskich jest najsilniej dotknięte plagą bezrobocia. Ponieważ trudno byłoby stworzyć na miejscu warunki, pozwalające na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych, zostają oni skierowani do innych ośrodków. Mówi się o zabraniu do Zawiercia 2000 osób do robót w innych częściach kraju.

Zabili kobietę dla... 3 złotych. Na powracającą z targu w pow. dąbrowskim (w Małopolsce, koło Tarnowa) Marię Myślińska, matkę dwojga dzieci, napadło dwóch bandytów. Bandyci zabili ją kilkoma wystrzałami z rewolwerów i zrabowali 3 złote, zbiegli.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych. Dyrektor Urzędu Morskiego, naczelny wydziałów, kapitan portu oraz sekretarz Urzędu, zamiast życzeń świątecznych i podziękowań za nie składają 65 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Komisariat Rządu wzywa wszystkich inwalidów wojennych i wojskowych, a odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, zamieszkałych na terenie miasta Gdyni, ażeby zgłosili się bezwzględnie w celach rejestracyjnych w referacie spraw inwalidów wojennych (Gdynia, ul. Morska 112 C m. 126) z odpowiednimi dokumentami.

Uszkodzenie statków. W porcie nastąpiło zderzenie się dwóch statków. Statek „Heinrich Grandsort” odniósł uszkodzenia na burcie, a statek „Arkadia” doznał wgniecenia kluzi przy kotwicy. Uszkodzenia były nieznaczne i statki wyruszyły w dalszą podróż. Wypadku z ludźmi nie było.

Przeprowadzona przez policję zbiórka na pomoc zimową dla bezrobotnych dała wspaniały rezultat, gdyż zebrano na terenie Gdyni na ten cel 2.907 zł.

Osoba znająca dobrze język angielski poszukuje jakiejkolwiek pracy. Przyjmie lekcje. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Angielski”. (24238)

Ogłoszenia

przyjmuje
Oddział Gdynia
Skwer Kościuszki 24
tel. 14-60

Rozdanie nagród z wystawy gastronomicznej.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni wręczono nagrody wystawcom, którzy wzięli udział w tegorocznej Wystawie Przemysłu Hotelarskiego, Gastronomicznego i Cukierniczego w Gdyni. Wręczeni nagród dokonał dyrektor Izby dr J. Kulkowski, przewodniczący komisji konkursowej Wystawy, w obecności dyrektora Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Bischoffa, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

JAKI PUDER TAKA CERA PUDER POND'S idealnie udelikatnia cerę

Echa manifestacji 15-go sierpnia

Toruńska „Obrona Ludu” stwierdza, że w związku z przebiegiem manifestacji 15 sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą” na terenie Pomorza i Wielkopolski — prowadzi władze sądowno-sędzce dochodzenia przeciwko całemu szeregowi działaczy N. P. R. W ostatnich tygodniach przestępowani w tej sprawie byli następujący członkowie N. P. R. dyr. Antczak z Torunia, b. sen. dr Michejda, red. Felczak, red. Chelmiński i Szeliga z Torunia, Łecki i Piekarz z Ostrowa, Heimmerling z Kcyni, działacze ze Strzelina itd.

Budowa nowego odcinka autostrady nadmorskiej.

Fatalny zakręt szosy w Wielkiej Wsi, znajdujący się pod kątem prostym, a stanowiący pułapkę dla wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych zostanie zlikwidowany. Kierownictwo budowy dróg w powiecie morskim w najbliższej przyszłości przystąpi do budowy specjalnej krótkiej magistrali, która bezpośrednio bez żadnych zakrętów połączy magistralę gdynską pod

Wielką Wsią z autostradą nadmorską do Jastrzębiej Góry. Plan budowy jest już gotowy, wykonanie nastąpi w marcu 1937 r.

Kalkulacja pieczywa w Gdyni.

Z kół fachowych piszą nam: Cena chleba została w Gdyni przez urząd wojewódzki obniżona tak, że nie wytrzymuje kalkulacji. Jeśli koszty wypieku za 100 kg mąki wynoszą 15,50 zł, to nie mogą władze żądać, aby piekarz wypiekał za 12. Cech Piekarzy wysłał do Pana Wojewody odpowiedni memoriał, w którym usiłuje przekonać władze, że przy obecnych kosztach produkcji piekarze dokładają. Czynsze za piekarnie są w Gdyni ogromnie wysokie (bo 1.200 zł miesięcznie), więc jest jasne, że na taki czynsz trzeba zarobić, natomiast mąka kosztuje 2,50—3,— zł na worku więcej, a niżeli w miastach, w których znajdują się młyny na miejscu. W Gdyni młynów nie ma. Władze wojewódzkie powinny i tą okoliczność wziąć pod uwagę. O ile ma być sprawiedliwość, to należy zabrać się do karteli i w pierwszym rzędzie dążyć do obniżki dzierżaw wygórowanych, następnie do cen cukru, drożdży, soli, węgla, światła, zapalek i innych artykułów zmonopolizowanych.

Nowo otwarty

DOM TOWAROWY

Bracia Rybarscy

Gdynia, Świętojańska 36

Sprzedaj zastosowaliśmy do warunków gospodarczych
Ceny kalkulowane sumiennie obliczone
na wielki obrót są naprawdę niskie

Najzasobniejszym nie wolno uchylać się od ofiar na pomoc zimową!

Nadesłano nam następujący komunikat: Na podstawie dotychczasowej akcji na pomoc zimową dla bezrobotnych w Gdyni można już poczynić pewne obserwacje, którym w imię dobra sprawy należy dać publiczny wyraz. W ciągu ubiegł. 6-ciu tygodni od chwili zapoczątkowania akcji, obywatelstwo gdynskie gromadnie zgłosiło w niej swój udział, co już obecnie dało poważny efekt finansowy. Jak zwykle jednak w podobnych wypadkach natężenie ofiarności poszczególnych grup społecznych nie jest jednolite.

Świat pracy, przedsiębiorstwa portowe, handel, rzemiosło, itd. dały na ogół dostateczne dowody obywatelskiego pojmowania sprawy, często zaś zdarza się, że właśnie ci, których zasoby finansowe są bodaj najskromniejsze, świecą innym zaszczytnym przykładem. Dość powiedzieć, że tacy np. właściciele kiosków, a więc element na ogół niezamożny, w drodze samorządnej zbiórki między sobą zgromadzili poważną kwotę 4 tys. złotych, wpłacając ją niezwłocznie na konto Komitetu.

Przeciwieństwem tego jest, niestety, część właścicieli nieruchomości, zwłaszcza ci spośród nich, którzy doszli do wielkich fortun dzięki znanej koniunkturze gdynskiej, Stanowisko tych osób, wstrzymujących się od ofiar na rzecz bezrobotnych jest tym mniej zrozumiałe, że przecież fortuny ich wyrosły na pracy rąk robotniczych, które budowały port i miasto Gdynię.

Komitet Obywatelski bacznie śledzić będzie, czy jednostki te wypełniają należycie swój obowiązek społeczny i czy ofiary ich są proporcjonalne do osiąganych w Gdyni korzyści majątkowych.

Któż bowiem ma pomagać bezrobotnemu w pierwszym rzędzie, jeżeli nie ten, który

dzięki rozbudowie Gdyni zdobył większą część swego majątku.

Byłoby bardzo przykro, gdyby tę grupę osób trzeba było dopinguować innymi środkami, aniżeli prosty, serdeczny apel do ich obywatelskich sumień.

Z GDAŃSKA.

Dr Moczyński organizuje nową partię? Dr Moczyński, najmiliej przez zasiedziających Polaków lubiany osobnik, postanowił przystąpić do zorganizowania nowej partii politycznej. Programem partii ma być zorganizowanie tych wszystkich, którzy stoją na płaszczyźnie radykalizmu. Członkiem partii może zostać każdy mieszkaniec Gdańska bez względu na narodowość i pochodzenie (a więc także żydzi!). Warto dodać, że „radykał” dr Moczyński ustąpił z dotychczas zajmowanego stanowiska przewodniczącego gdańskiej izby handlu zagranicznego.

Pogrzeb ojca uwiedzionej córki.

Białogród. Do poważnych manifestacji doszło podczas pogrzebu Dimitriewicza, który odebrał sobie życie w czasie przesłuchiwania go przez sędziego śledczego.

Dimitriewicz oskarżony był o usiłowanie zabójstwa inż. Stajanowicza, uwoźdźciela swej córki, która popełniła samobójstwo.

W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Po wyjściu z cmentarza, tłum demonstrował przed mieszkaniem Stojanowicza i przed szpitalem, gdzie walczy ze śmiercią ranny inżynier.

Pewne elementy urządziły przy tej okazji manifestację o charakterze politycznym. Policja dokonała licznych aresztowań.

Deobne wiadomości.

— W Buffalo zmarł w 86-ym roku życia śp. Józef Ruszkiewicz, jeden z najstarszych polskich osadników. Pochodził z okolic Torunia. Do Ameryki sprowadził się w 1888 r.

— Pierwszy polski dziennik komunistyczny w Ameryce założyli nieznani nikomu ludzie w Detroit. Redaktorem jest niejaki Emil Lengien (żyd?).

— Mussolini przyjął w pałacu weneckim 95 matek, wyróżnionych za największą ilość potomstwa. Każda z matek otrzymała od Mussoliniego 5000 lirów w gotówce oraz polisę asekuracyjną.

— Wojujące kobiety. Z pośród żon oficerów sowieckich 13.000 należy do strzelców wrożyłowskich, 1.000 do jazdy wrożyłowskiej.

Kazimierz Wierzyński — laureatem państwowej nagrody literackiej.

Warszawa, 22. 12 (PAT). Dnia 21 grudnia br. w gmachu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w celu przyznania tej nagrody w wysokości 5.000 zł na rok 1936.

W skład sądu weszli powołani przez p. ministra WR i OP prof. Jul. Krzyżanowski i W. Zawistowski, delegaci Polskiej Akademii Literatury w osobach prezesa senatora W. Sieroszewskiego i wiceprezesa Leopolda Staffa oraz delegat zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich prezes lwowski oddziału tego związku p. Ortwin.

Sąd konkursowy obradujący pod przewodnictwem sen. W. Sieroszewskiego rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego, po czym w drugim głosowaniu przynależnym jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, a więc „Laura olimpijskiego”, który wywołał rozległy odzew poza Polską oraz „Wolności tragicznej”, ujmującej problemy aktualne w doskonałą i szlachetną formę”.

Wniosek powyższy został przez p. min. WR i OP zatwierdzony.

Ludowcy za konsolidacją społeczeństwa — przeciw „frontowi ludowemu”.

Z ostatniego nr-u „Zielonego Standardu” dowiadujemy się, że na zjeździe wojewódzkim Stronnictwa Ludowego w Warszawie „gen. Roja podkreślił, że chwila obecna wymaga konsolidacji całego narodu tak jak w 1918 i 1920 r. Stwierdził, że idea bytu państwowego Polski jest najgłębiej wrosnięta w duszach chłopskich”.

Na zjeździe tegoż stronnictwa w Poznaniu po referacie znanego działacza b. posła Mikołajczyka, powzięto m. in. taką rezolucję:

„Zebrani, doceniając całkowicie potrzebę współpracy chłopca i robotnika, potępiają jednak tzw. „front ludowy”, za którym stoją komuniści i solidaryzują się z naczelnymi władzami Stron. Ludowego i wdzięczne im są za kateryczne potępienie „frontu ludowego” w Polsce”.

Powyzsza uchwała dobrze świadczy o rozumie politycznym niektórych przywódców Stronnictwa Ludowego.

„Wici” a duchowieństwo katolickie.

Niektóre pisma oskarżają organizację młodzieżową Str. Ludowego pod nazwą „Wici” o komunizm. Wobec tego ostatnie zebranie zarządu głównego „Wici” powzięło uchwałę tej treści, że „ruch wiciowy nie walczył i nie walczy z religią” — natomiast „walczy i walczyć będzie z klerykalizmem”, tj. z duchowieństwem.

O ile pierwsza część powyższej uchwały jest pocieszająca, o tyle druga budzi poważne zastrzeżenia. Od walki z „klerykalizmem” jest tylko jeden krok do walki z religią.

Szkoda wielka, że tak mało księży bierze udział w ruchu ludowym, a wielu zaciekle go zwalcza. W zapalnych umysłach młodzieży, podniecanych z wiełu stron, właśnie skutek tego powstaje chęć walki.

Czy nie mogłoby być inaczej?

Jak przedstawiają się obecnie zbrojenia świata w powietrzu.

Czasopismo „Deutsche Wehr“ podaje bardzo interesujące informacje o ostatnich zbrojeniach powietrznych na świecie na podstawie statystyki angielskiego pisma fachowego „Army, Navy and Airforce Gazette“. Według podanych cyfr, posiadała Wielka Brytania w 1935 roku — 1020 samolotów, z których 498 służyło do obrony wysp Brytyjskich. W czerwcu 1935 roku uchwalono znaczną rozbudowę sił lotniczych w Anglii. Do marca 1937 roku będą oddane do użytku wojskowości 71 eskadry lotnicze i 31 nowych lotnisk, a liczba personelu lotniczego będzie zwiększona o 20.000 ludzi. W ten sposób Anglia będzie posiadała w roku 1937 1500 samolotów w kraju macierzystym. Obecnie liczba samolotów w Anglii wynosi 1180.

Parlament francuski zatwierdził w roku 1935 kredyt w wysokości 1800 milionów franków na rozbudowę lotnictwa. Według programu rozbudowy, armia francuska będzie dysponowała w roku 1937 — 3000 no-

woczesnych aparatów, z których większość stanowią będą ciężkie jednostki bombardujące.

Rosja Sowiecka posiada obecnie 3000 samolotów, do roku 1937 przybędzie jej ich jeszcze 1060.

Japonia będzie miała już w najbliższej przyszłości 1440 samolotów, podczas gdy z końcem roku 1933 posiadała 1140 maszyn. Prócz tego buduje się w Japonii 5 olbrzymich awionetek, które już wkrótce będą oddane do użytku armii.

Stany Zjednoczone będą miały do końca 1938 roku 3000 nowoczesnych aparatów. Marynarka będzie rozporządzała 1910 hydroplanami.

Włochy posiadały na początku 1935 roku 1500 aparatów, do chwili obecnej liczba ta zwiększyła się o co najmniej 500.

Stan floty powietrznej Czechosłowacji jest ten sam, co Anglii.

O sile lotniczej Niemiec i Polski nie daje autor żadnych informacji.

24215



*Nareszcie znowu
Jafskie owoce!*

Pierwsze transporty już nadeszły. W blasku gorącego słońca dojrzałe, sprawdzają nam obficie dobroczynne witaminy. A jakie są wymienniki! Znacząca wie, że

Jafskie pomarańcze i grejpferty

są najczystsze

owoc palestyński

Po 21 latach matka stwierdza pleć dziecka.

W cichej francuskiej wiosce, Thierry, w departamencie Aisne, wydarzyła się niedo-
dziana historia która szerokim echem od-
biła się wśród paryskich sfer lekarskich.

Miejscowej rodzinie gospodarskiej przy-
była dnia 25 grudnia 1915 roku nowa cór-
ka, która w księgach ludności cywilnej zo-
stała zanotowana jako Emilia Macard. Przed kilku dniami, a więc po prawie bli-
sko 21 latach, dorosła już osoba, panna
Macard, poczuła jakiegoś dziwne cierpienie.
Po raz pierwszy więc matka udała się ze
swą pociechą do lekarza i tu wydał się se-
kret właściwej poci Emilii. Chora pozosta-
ła na klinice u doktora i za parę dni opu-
ści ją, ale już jako normalny młodzieniec.

Matka, zdumiona tym nagłym obrotem
sprawy, otrzymała od lekarza zapewnienie,
że operacja nie wpłynie bynajmniej na
zdrowie lub zdolności męskie przeobrażonej
osoby.

W paryskich kołach poświęcających się

badaniom aktualnych problemów medycy-
ny, nagła przemiana Emilii wywołała nie-
zwykłą sensację.

Najwięcej jednak kłopotu mają podobno
władze gminne Thierry, miejscowości,

gdzie urodziła się i żyje fenomenalna ko-
bieta. Całe akta cywilne ulegną gruntow-
nemu przekształceniu gdyż z rubryki poci
męskiej zostanie przeniesiony nowy czło-
wiek do listy męskich mieszkańców zaciż-
nej wioski francuskiej.

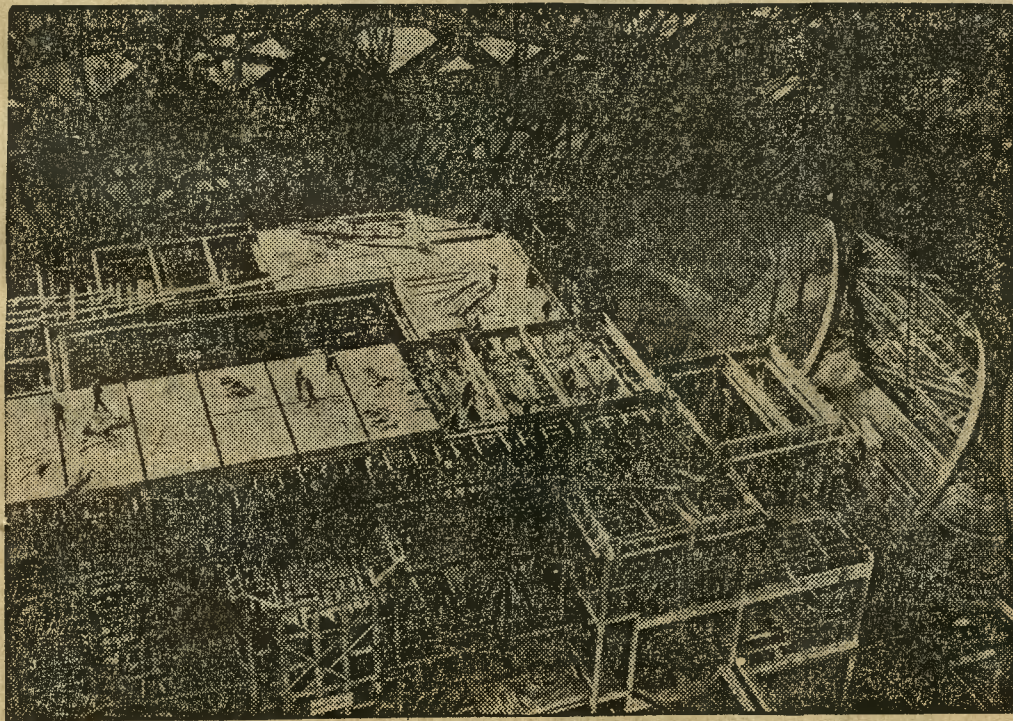
Jak jest zorganizowana akcja rządu katalońskiego w Perpignan.

Mała miejscowość Perpignan, położona
u stóp Pirenejów, po stronie francuskiej,
jest bez przerwy „bramą wpadową“ do Hi-
szpanii, skąd płynie tam materiał wojenny
oraz ochotnicy, wypływa propaganda i go-
tówka.

Małe to miasteczko ożywiło się od chwi-
li wybuchu wojny domowej, wprost w nie-
dający się określić sposób. Powstało tam
dziesiątki biur, które dzielą się na trzy
kategorie. Wszystkie te biura obsadzone są
personalem komunistów oraz anarchistów
hiszpańskich. Pierwsza kategoria tych biur
prowadzi dział propagandy, posługując się
już znanymi metodami i utrzymując kon-
takt z całym światem. Druga kategoria —
to biura dostaw broni, amunicji oraz inne-

go materiału wojennego. Praca tych jest
trudniejsza, bo mimo wszystko muszą być
zachowane pozory dostarczania broni rzą-
dowi katalońskiemu. Używa się do tej
funkcji szmuglerów, którzy ze wszystkich
stron ściągają do Perpignan. Trzecia kate-
goria — to biura werbunkowe ochotników.
Główne biuro werbunkowe pozostaje w
kontakcie z władzami francuskimi, jak do-
nosi francuskie pismo „Echo de Paris“,
które przydzieliły kilku urzędników, spe-
cjalnie załatwiających sprawy paszporto-
we. Przez biura werbunkowe przeszło już
kilka tysięcy ochotników. Poza Francuza-
mi, którzy stanowią tu główny kontyngent,
przejawiają się ochotnicy prawie wszyst-
kich narodowości.

Dom pod wieżą Eiffla.



W ramach przyszłorocznej wystawy światowej w Paryżu potężny pawilon prasowy stanie pod wieżą Eiffla.

Brak migdałków wywołuje popłoch w Ameryce.

Jeden z lekarzy wiedeńskich rozpo-
czął prace doświadczalne, mające na
celu ustalenie faktu, że tzw. migdałki
w gardle przyczyniają się do zwięk-
szenia się i rozrastania klatki piersio-
wej u ludzi, jak również do wyższego
wzrostu. Wycinanie więc migdałków

u dzieci należy uważać jako hamujące
do rozrastania się. Wiadomość ta, powtó-
rzona przez prasę amerykańską, spowo-
dowała duży popłoch, gdyż w Amery-
ce należało do dobrego tonu, aby w ca-
łej rodzinie wszyscy mieli powycinane
migdałki.

W Trzeciej Rzeszy mnożą się sekty kultu pogańskiego.

Prócz oficjalnie propagowanego tzw.
„Niemieckiego ruchu wyznaniowego“, któ-
ry uchodzi niejako za „urzędową“ religię
Niemiec, powstał ostatnio szereg różnych
sekt, mających przeważnie na celu czcze-
nie różnych bożków, Wotanów itp. Wymie-
nimy kilka nazw niektórych z tych sekt:

- 1) „Gmina wyznaniowo-niemiecka“ z nie-
jakim Alfredem Cennem na czele. Program
propagandowy „Widar“; 2) „Wspólnota re-
ligijno-nordyjska“; 3) „Nordyjska wspólno-
ta wiary“; 4) „Koło walczących o wiarę nie-
miecką“, organ „Siegrunc“; 5) „Nordyjski
ruch wyznaniowy“, organ „Nordische Zei-
tung“; 6) „Ruch wyznaniowy Eryka i Ma-
tyldy Ludendorffów“; 7) „Niemiecki Ko-
ściół Ludowy“; 8) „Związek zjednoczonej
niemieckiej religii“, założyciel v. Hompf; 9)
„Religia chrześcijańsko-niemiecko-nor-
dyjska“, założyciel Fischer Dodelben; 10)
„Akcja niemiecka“, organ „Der Blitz“; 11)
„Akcja ludowa“, organ „Nordland“.

„Soboty teatralne“ we Włoszech.

Włoska rada ministrów na ostatnim po-
siedzeniu zatwierdziła projekt ustawy,
wprowadzającej tzw. „soboty teatralne“, tj.
przedstawienia, które będą odbywać się w
każdą sobotę dla urzędników z pensją ni-
żej 800 lirów miesięcznie, subiektów han-
dlowych, woźnych, robotników, emerytów
itd. Ceny biletów na te przedstawienia bę-
dą bardzo niskie. Organizacją przedsta-
wień, które będą stały na wysokim pozio-
mie artystycznym, zajmie się specjalna ko-
misja, wyłoniona przez ministerstwo prasy
i propagandy.

Brom wydobywany z wody morskiej.

Wielki koncern chemiczny w Stanach
Zjednoczonych Ameryki Północnej „Ethyl-
Dow-Chemical Company“ w swoich zakła-
dach, mieszczących się w pobliżu Wilming-
ton oraz On. Karolinie, przerobiono w cią-
gu 2 i 1/2 roku dziesięć tysięcy ton bromu,
wydobywanego z wody morskiej.

Błyszcząca roślina.

Przed pewnym czasem na szpaltach pra-
sy ukazała się wiadomość o roślinie mię-
sożernej, której specyficzny gatunek rośnie
bujnie w podzwrotnikowej Afryce.

Ostatnio botanicy odkryli okaz innej ro-
śliny, wydającej charakterystyczny blask.
W Brazylii rośnie kwiat, posiadający tę
właściwość, że po nastaniu zmroku błysz-
czy i lśni kolorami tęczy, tworząc niesamo-
wita zjawę w stępach puszczy.

Po bliższym zbadaniu stwierdzono, że
płatki roślinki są silnie przefosforyzowane
i to właśnie daje tak świetlisty wygląd w
czasie nocy... Uczeń, po zbadaniu, postano-
wili rozpowszechnić ten gatunek kwiatów
również w ogrodach miejskich, a szczegó-
lnie w parkach publicznych. Botanicy uwa-
żają, że piękne błyszczące odmiany kwia-
tów będą w parkach miejskich prawdziwą
dekoracją.

Na ziemiach wchodnich staniał węgiel o 20 procent.

Koncern „Wspólnota Interesów“ uru-
chomił w okolicy Buczacza na szeroka ska-
łę komisową sprzedaż węgla po 13 złotych
za jedną tonę loco stacja odbiorcza. Oznac-
za to obniżkę ceny w stosunku do dotych-
czasowej o 11 zł na tonie, tj. blisko 40 pro-
cent.

Na Kresach wschodnich ze względu na
przyznany 20 proc rabat kresowy, obniżka
wyniesie około 20 procent.

Pole bitwy do sprzedania.

W dziennikach duńskich pojawiło się
ogłoszenie, że jest do sprzedania pole
bitwy w Danii, tzw. „szańce w miejscow-
ości Düppel“, gdzie rozegrała się de-
cydująca walka podczas wojny prusko-
duńskiej w roku 1864. Właścicielką te-
go miejsca jest wdowa po pewnym
właścicielu stoczni w Hamburgu. Na
wiadomość o zamiarze sprzedaży zawią-
zał się specjalny komitet, który rozpo-
czął zbiórkę ofiar, celem wykupienia
tej miejscowości z rąk obecnej właścic-
ielki oraz otoczenia odpowiednią opie-
ką.

Zgon zasłużonego dziennikarza w Ameryce.

W mieście Toledo w stanie Ohio
zmarł w 60 roku życia **Tomasz Kozak**,
jeden z najwybitniejszych dziennikarzy
polskich na wychodźstwie. Zmarły był
w swoim czasie naczelnym redaktorem
„Dziennika Polskiego“ w Detroit. Pra-
cował również w tygodniku „Ameryka-
Echo“ Paryskiego, którego nakład prze-
wyższał 100.000 egzemplarzy.

Dziedziczność także powoduje długi wiek.

Nie tylko specyficzny tryb życia u-
możliwia osiągnięcie długich lat, wpły-
wa nań również i dziedziczność, a do-
wodów tego można przytoczyć wiele.
I tak np. książę Jerzy heski umarł w
roku 1888, licząc 88 lat, ojciec jego u-
marł w 90 roku życia. Z jego pięciu
rodzeństwa brat umarł w 80 roku ży-
cia, siostra, księżna Cambridge w 84,
druga siostra i brat w 85, ostatnia zaś
siostra w 87 roku życia. Zmarły w 160
roku życia Norweg, Józef Surrington,
miał syna, który umarł w 103 roku ży-
cia. Anglik, John Nawell, zmarł, licząc
127 lat; wywodził się z rodziny chłop-
skiej Paarów, z której Tomasz Paar
umarł, licząc 152 lata i pozostawiając
syna, który zmarł, mając lat 123.

Dział Gospodarczy

Pożyczki na zagospodarowanie łąk.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że kredyty na zagospodarowanie łąk na bieżący sezon jesienny zostały już wyczerpane i rozdzielone rolnikom, którzy się o nie ubiegali. W szczególności rozprowadzono kredyty w formie nasion i nawozów na założenie nowych łąk i pastwisk łącznie z mineralnym nawożeniem o powierzchni 51 ha, na podsiw starych łąk łącznie z mineralnym nawożeniem o powierzchni 26 ha oraz na nawożenie łąk i pastwisk o powierzchni 515 ha. Obecnie Izba Rolnicza przyjmuje zgłoszenia na kredyty, które będą przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z funduszu obrotowego reformy rolnej na sezon wiosenny 1937 r.

O kredyty na założenie nowych łąk i pastwisk, podsiw starych oraz nawożenie wiosenne należy zwracać się do Pomorskiej Izby Rolniczej za pośrednictwem Towarzystw Rolniczych Powiatowych do dnia 1 lutego 1937 r., w wyjątkowych wypadkach pisemnie lub osobiście wprost do Izby Rolniczej.

Rolnicy, ubiegający się o pożyczkę, w wniosku skierowanym do Izby za pośrednictwem Towarzystw Rolniczych Powiatowych winni wyszczególnić, o jakie kredyty chodzi, a równocześnie podać: 1) obszar własnego gospodarstwa (w ha), 2) obszar łąk i pastwisk, który wchodzi w to gospodarstwo (w ha), 3) jakie są łąki i pastwiska (torfowe czy mineralne).

Rolnicy, którzy pragną otrzymać pożyczki na założenie łąk i pastwisk, winni poza powyższymi objaśnieniami podać dodatkowo: a) obszar łąk przygotowany do obsiewu, b) opis prac, dokonanych przy uprawie łąki, przeznaczonej do obsiewu (podać, kiedy zaorano, jakie rośliny po kolei uprawiano, jakie stosowano nawozy itp.), c) dokładny opis profilu gleby, przeznaczonej do obsiewu (podać warstwę wierzchnią, podglebie, na jakiej głębokości występuje woda w glebie), d) wyszczególnienie — o ile możliwości — tych roślin łąkowych, które na tamtejszym terenie najlepiej rosną, oraz podanie, jakie nawozy sztuczne — według własnych obserwacji — na łąki miejscowe najlepiej działają.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, Pomorska Izba Rolnicza ustali dla poszczególnych gospodarstw skład mieszanek roślin łąkowych i rodzaj nawożenia, po czym dostarczy nasiona i nawozy.

Odsiew 1 ha łąki łącznie z nawożeniem

Drobna kronika gospodarcza

Rolnictwo zwiększyło zakupy maszyn

Obok wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej w miarę zwyczajki zatrudnienia, podnosi się dość poważnie siła finansowa wsi, jako konsumenta wyrobów przemysłowych. Wyższe dochody ludności rolniczej, uzyskiwane ze zwiększenia zbytu ziemio- i artykułów hodowlanych na rynku wewnętrznym i w eksporcie po cenach korzystniejszych, zaczynają wywierać stopniowo coraz większy wpływ na zwyczajki obrotów i produkcji przemysłowej.

Zwyczajka ta ujawniła się szczególnie wyraźnie w tych gałęziach produkcji przemysłowej, które są specjalnie związane z rolnictwem, a mianowicie w przemyśle maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, których zakupy przez rolnictwo zwiększają się w coraz wyższym stopniu.

Pomyślnie dla Polski obroty zbożem i mąką z zagranicą.

Pierwszy kwartał (sierpień — październik) roku gospodarczego 1936/37 wykazał pomyślnie dla Polski rezultaty obrotów zagranicznych zbożem i mąką. Pszenicy przywieźliśmy w pierwszym kwartale 1936/37 2 tony (w tym samym okresie czasu w roku gospodarczym 1935/36 — 3 tony), wywieźliśmy 37.637 (13.855); żyta przywieźliśmy 1 (0), wywieźliśmy 92.756 (55.211); jęczmienia przywieźliśmy 1 (15), wywieźliśmy 121.633 (86.587); owsa przywieźliśmy 0 (1), wywieźliśmy 21.668 (26.703); mąki przywieźliśmy 0 (0), wywieźliśmy 62.525 (42.147). Przywóz do Polski z wyjątkiem żyta zmniejszył się poważnie, wywóz natomiast z wyjątkiem owsa — wzrósł.

Spżycie mięsa w Polsce wzrasta.

W porównaniu do pierwszego półrocza 1935 roku ubój bydła rogatego wzrósł w tym samym okresie czasu roku bieżącego o 9,4%, trzody chlewnej o 4,3%, owiec i kóz o 15,8% i koni o 136%. W wyniku tego wzrostu ogólna produkcja mięsa zwiększyła się w tym czasie o 267.000 kwintali, czyli o 8%. Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności wyniosło w I półroczu 1936 roku 9,79 kg, co stanowi wzrost w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o 4,03%.

wynosi, według cen obecnych, ok. 170—180 zł (w tym cena nasion siewnych ok. 100 zł, nawozów sztucznych ok. 70 zł). Podsiw 1 ha łąki starej łącznie z nawożeniem wynosi, według cen obecnych, około 100 zł (w tym cena nasion do podsiwu ok. 30 zł, nawozów sztucznych ok. 70 zł). Nawożenie 1 ha łąki starej około 70 zł (kainitu 12%

Kontrola cen w Niemczech.

Ostatnio nastąpiło dokładne ustalenie zadań i kompetencji komisarzy Rzeszy do kształtowania cen. Rozróżnia się dwie dziedziny: kształtowanie cen i nadzór cen (ten ostatni łącznie z przepisami o postępowaniu karnym).

W sprawie kształtowania cen decyduje zasadniczo komisarz Rzeszy osobiście (co do cen węgla — zawsze). W sprawie cen artykułów o terytorialnie ograniczonym zasięgu decyduje w Prusach nadprezydent, a w pozostałych krajach — wyższe władze krajowe.

W sprawie nadzoru cen — w Prusach i Bawarii instancją kompetentną są w zasadzie prezydenci rządowi, w Saksonii — naczelnicy okręgów, w Hamburgu — Urząd

i 2—2,5 q supertomasyny 16%). Ceny powyższe mogą ulec zmianom, zależnie od tego, jaki będzie skład mieszanek i jakie użyje się nawozy, co zależne jest od warunków, w jakich znajdują się łąki i od cen nasion i nawozów na jesień.

W razie zgłoszenia większych kompleksów do zagospodarowania, Izba Rolnicza wydeleguje na swój koszt swego fachowego przedstawiciela, który przeprowadzi badanie łąk na miejscu i ułoży właściwy skład mieszanek. Wyjazdy do indywidualnych gospodarstw za zwrotem kosztów podróży.

Położenie rolnictwa w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W wydanym w listopadzie sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego położenie rolnictwa zostało następująco zanalizowane:

„Niekorzystne wyniki tegorocznych zbiorów na półkuli północnej spowodowały znaczną zwyżkę zbóż na rynkach światowych. Zwyczajka ta trwała również w pierwszej połowie miesiąca sprawozdawczego; pod koniec października jednak wystąpiła tendencja zniżkowa, tłumaczająca się w pełnej mierze korzystną oceną zasiewów na półkuli południowej. W Polsce ceny kształtowały się w sposób podobny; po dość silnej zwyżce w pierwszej dekadzie miesiąca nastąpił w trzeciej dekadzie spadek, który trwał jeszcze na początku listopada. Ceny zbóż z końca października były na ogół o 25 do 35% wyższe, niż na początku sierpnia br. Obroty na rynku krajowym wzrosły dość znacznie, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca. Wywóz był nieco mniejszy niż we wrześniu, wynosząc 89,3 tys. ton wobec 96,9 tys. ton w miesiącu poprzednim...

Siewy jesienne nieukończone w miesiącu ubiegłym przeciągnęły się wskutek złej pogody do drugiej połowy października...

Jak wynika z danych Gł. Urzędu Stat., wyjątkowo zmienna jesień tegoroczna oraz nadmiar opadów przyczyniły się do znacznego pogorszenia stanu zasiewów w porównaniu z ich stanem z przed roku. Ceny bydła rogatego i nierogacizny wykazały w miesiącu sprawozdawczym niewielkie tylko wahania przy tendencji początkowo dość

Gospodarczy, w pozostałych krajach — wyższe władze krajowe. Wszystkie te władze nadzorcze upoważnione są do nakładania kar porządkowych, zamykania przedsiębiorstw handlowych i występowania z wnioskami o surowsze kary przed trybunałem nadzwyczajnym. W szeregu wypadków, szczególnie doniosłych gospodarczo, rozstrzyga i tutaj sam komisarz (należą tu m. in. wykroczenia przeciwko reglamentacji cen na rynku włókienniczym, niewykonywanie przepisów w sprawie towarów zagranicznych itd.). Tylko komisarz Rzeszy może zarządzić całkowity zakaz działalności handlowej danej jednostki oraz nakazać zamknięcie przedsiębiorstwa Przemysłowego.

mocnej, pod koniec zaś miesiąca słabszej. Wywóz bydła rogatego był nadal nieznaczny; wywóz nierogacizny wzrósł nieco, osiągając 15.673 szt., wartości 1.953 tys. zł, wobec 14.977 szt. i 2.071 tys. zł w miesiącu poprzednim. Bekonów wywieziono w październiku 1.539 ton wartości 5.276 tys. zł, wobec 1.549 ton wartości 3.378 tys. zł w miesiącu poprzednim. Wywóz szynek w puszkach wyniósł w październiku 1.051 ton wartości 3.213 tys. zł, we wrześniu zaś 1.082 ton wartości 3.110 tys. zł. Wywóz tego artykułu rozwija się w br. nader korzystnie; w ciągu pierwszych trzech kwartałów wywieziono szynek w puszkach 8.681 ton wartości 25.034 tys. zł, wobec 3.035 ton i 7.429 tys. zł w tymże okresie roku poprzedniego...

Zmniejszająca się podaż masła spowodowała lekkie wzmocnienie się cen w pierwszej połowie miesiąca; po przejściowym spadku, ceny znów zwyżykowały w ostatnich dniach października. Wywóz masła utrzymał się prawie na niezmiennym poziomie, wynosząc 1.475 ton, wartości 2.455 tys. zł wobec 1.517 ton i 2.645 tys. zł w miesiącu poprzednim.

Zwyczajka cen jaj, zapoczątkowana w miesiącu poprzednim, trwała jeszcze przez pierwszą połowę października; w drugiej połowie miesiąca ceny nie wykazywały prawie wahań przy tendencji wciąż mocnej. Wywóz jaj wyniósł w październiku 1.747 ton wartości 2.127 tys. zł, wobec 1.670 ton wartości 1.888 tys. zł w miesiącu poprzednim...

Dochody i wydatki budżetowe w okresie 8 miesięcy roku budżetowego 1936-37.

Zamknięcie rachunków państwowych za pierwsze 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazują dużą prawidłowość w wykonaniu tegorocznego budżetu.

Wszystkie dochody skarbowe w okresie 8 miesięcy b. r. budżetowego wyniosły 1.419.777 tys. zł, co stanowi 65,49% kwot preliminowanych na cały rok. Idealny odsetek na okres 8 miesięcy wynosi 66,67%, wykonanie budżetu po stronie dochodów jest więc nieco niższe od 1/10 sum rocznych.

W poszczególnych grupach dochodów okres ten przedstawia się jednak różnie. A więc np. wszystkie wpływy w dziale administracji osiągnęły kwotę 946.892 tys. zł, czyli 66,44% budżetu, w tym jednak, jeżeli chodzi o wpływy z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych, to przekroczyły one idealny odsetek 1/10, osiągając kwotę 614.798 tys. zł, t. j. 67,61% kwot, preliminowanych na cały rok.

Jeżeli chodzi o dochody z przedsiębiorstw i zakładów, przyniosły one 48.311 tys. zł, co stanowi 32,72% calorocznego budżetu. Ten stosunkowo niski procent wykonania budżetu jest — jak wiadomo — rezultatem faktu, że PKP na skutek przeprowadzonych wydatnych obniżek tariff kolejowych nie

mogły wpłacać do budżetu przewidzianych przy ustaleniu budżetu kwot. Jednakże w ostatnich czasach i w zakresie wpłat PKP ujawnił się postęp, gdyż w listopadzie wpłaciły one 3 miln. zł w porównaniu z 1 miln. zł w październiku.

Wpływy natomiast z innych przedsiębiorstw dopisują, przy czym z ważniejszych przedsiębiorstw Lasz Państwowe wpłaciły 24 miln. zł, a więc 88,88%, a Polska Poczta, Telegraf i Telefon — 15 miln. zł.

Wydatki za 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wyniosły 1.417.740 tys. zł, co stanowi 65,34%, a więc mniej od 1/10 części rocznych wydatków o 1,33%.

W samym dziale administracji wydatki wyniosły 1.404.688 tys. zł, t. j. 65,17%, przy czym w większości ministerstw wydatki są niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, i tak: w Min. Oświaty 64,14%, Min. Spr. Wewn. 68,72%, Min. Skarbu 63,07%, Min. Sprawiedliwości 65,45% — w porównaniu z idealnym odsetkiem 66,67%.

Wydatki na emerytury wyniosły w tym okresie 66,93% przewidzianej kwoty calorocznej, a więc więcej, niż 1/10 budżetu; wydatki na renty inwalidzkie i pensje osiągnęły 63,72% i wydatki na długi państwowe 64,25%.

Projekt urządzenia w Bydgoszczy wielkiej wystawy

rzemieślniczo-przemysłowo-rolniczej.

Utworzenie tymczasowego komitetu rzemieślniczego.

(ak) Z inicjatywy zasłużonego bydgoskiego Towarzystwa Przemysłowego powstał projekt, ażeby w przyszłym roku w jesieni urządzić w Bydgoszczy zakrojoną na wielką skalę wystawę rzemieślniczo-przemysłowo-rolniczą na terenach miejskich w pobliżu szkoły przemysłowej. Projektowana wystawa ma być imponującym przeglądem twórczej pracy bydgoskiego rzemiosła i przemysłu, a ponadto rolnictwa powiatu bydgoskiego, w rozmiarach niespotykanych dotąd w Bydgoszczy. Dlatego bardzo wczesnie zabrano się do wstępnych prac przygotowawczych.

Na dzień 16 listopada zarząd Towarzystwa Przemysłowego zwołał zebranie przedstawicieli poszczególnych cechów bydgoskich celem wysondowania opinii dotyczącej urządzić wielkiej wystawy — do sali Reursury Kupieckiej. Prezes p. Budziński stwierdził na wstępie, że projekt spotkał się z poparciem władz państwowych i miejskich. W związku z urządzieniem wystawy regionalnej przewidziane są również wielkie zjazdy, przez co ożywi się życie gospodarcze naszego miasta. Przedstawiciele rzemiosła jednomyślnie wypowiedzieli się za urządziem wystawy. W dyskusji zabrali głos senior rzemiosła p. Sosnowski, który przypomniał wysiłek członków Tow. Przemysłowego, którzy przed 26 laty urządzili w Bydgoszczy wspaniałą wystawę, dalej pp. Hanulski, Kurdelski, Wojciechowski, Witkowski, Fischer i inni. Postanowiono od razu energicznie zabrać się do pracy i wyłonić tymczasowy komitet, do którego wybrano następujących panów: Budzińskiego, Kurdelskiego, Hanulskiego, Grzeskiwiaka, Lewandowicza, Lenartowskiego, Witkowskiego Mikołajskiego i Chybickiego.

Jakie towary niemieckie znajdują zbył w Polsce?

Polsko-niemieckie rokowania handlowe w Berlinie.

Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Geppert udał się wraz z innymi członkami delegacji do Berlina z początkiem ubiegłego tygodnia dla kontynuowania rokowań o prolongatę układu gospodarczego i płatniczego z dnia 4 listopada 1935 r. Rokowania obecne obraca się w ramach ustalenia obustronnych kontyngentów na rok 1937. Jest godne uwagi, jakie z ustalonych na rok budżetowy kontyngenty importowe niemieckie nie zostały wyzyskane na rynku polskim. Niemieckie parowozy wąskotorowe oraz samochody ciężarowe nie znalazły prawie wcale zbytu na rynku polskim — albowiem zapotrzebowanie w tej mierze pokrywa całkowicie dobrane rozwinięty i należycie chroniony przemysł krajowy. Tak samo nie znalazły zbytu, przewidzianego w planie kontyngentów karozerie niemieckie, przedza jutowa, przedza bawelniiana i inne półfabrykaty.

Natomiast dobrym zbytem cieszyły się na rynku polskim niemieckie samochody osobowe, części składowe do motocykli, maszyny tekstylne, różnego rodzaju motory, maszyny biurowe i maszyny do pisanja, różne narzędzia, specjalne farby oraz inne chemikalia, jako też podobne artykuły przemysłowe. Strona niemiecka stara się o uzyskanie zwiększonych kontyngentów na przywóz tych towarów do Polski, które znalazły dobre przyjęcie na rynku.

Wzrost wpływów z danin publicznych i monopolii.

Dochody z danin publicznych i monopolii w listopadzie br. wyniosły kwotę 160.308 tys. zł, co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł w listopadzie ub. r. stanowi zwyżkę 20 proc., po odliczeniu zaś podatku specjalnego, pobieranego, jak wiadomo, od grudnia ub. r., otrzymamy zwyżkę 8,8 procent.

Cła dały w listopadzie br. 8.143 tys. zł, co w porównaniu z 6.112 tys. zł w listopadzie ub. r. daje zwyżkę 33,2%. Wzrost ten tłumaczyć należy zwiększeniem się obrotów handlu zagranicznego.

Dochody z opłat stemplowych oraz z monopolii nieco zmniejszyły się. Wpływy z tych opłat wyniosły 7.396 tys. zł w porównaniu z 7.937 tys. zł w ub. r., t. j. o 6,9% mniej. Nie jest to jednak spadek w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż przyczyna tego zmniejszenia tkwi w przeprowadzonym scaleniu z podatkiem od obrotu opłat stemplowych od rachunków.

Wpływy z monopolii dały w listopadzie o 5,9% mniej, niż w listopadzie ub. r., osiągając kwotę 46.617 tys. zł, wobec 49.516 tys. zł w listopadzie ub. r. Znaczący jednak należy, że spadek wpływów z monopolii ma charakter przejściowy, od początku bowiem roku budżetowego wpływy z tego źródła wyniosły 424.574 tys. zł, t. j. o 2,7% więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Żmudroctwo.

Nočný dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codzien-
nie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mie-
szcząca się w Demu Katolickim przy ul.
Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjąt-
kiem niedziel i świąt od godziny 17-19.
Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świet-
licy „Ogniska przy ul. Magazynowej ot-
warta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Jej ekscelencja babka”.
Stylowe: „Tajemnica dr. Chandlera”.
Świt: „Wieczna rzeka”.
Kino Matwy: „Jaśnie pan szofer”.

Zakończenie mistrzostw ping-pongowych
KS. „Goplanii”. W ub. tygodniu, w hali
„Goplanii” ukończone zostały mistrzostwa
klubowe w tenisie stołowym o nagrodę
przechodnią i dyplomy. W ogólnej klasyfi-
kacji największą ilość punktów (16) oraz
nagrodę przechodnią zdobył Włocławski
Jan otrzymując tym samym tytuł mistrza
klubu. W dalszej kolejności dyplomy zdo-
byli: P. Klement (15 pkt.), St. Zieliński (14),
Szpajer (12) i St. Zamecki (11).

Szeregi rezerwistów rosna. Ostatnio zo-
stało zwołane zbranie organizacyjne rezer-
wistów, pracujących przy Zakładach Miejskich
w Inowrocławiu, celem założenia
kompanii ZR. Po omówieniu znaczenia i
wykazaniu celu Związku Rezerwistów przez
mgr Waniora, postanowiono utworzyć
kompanię ZR. tylko z pracowników-rezer-
wistów zatrudnionych przy Zakładach
Miejskich w Inowrocławiu. Z pośród wysu-
niętych kandydatów, prezesem Koła ZR.
zakładów miejskich wybrano ppor. rez.
Wyborskiego Józefa.

Kronika policyjna. Urzędnik firmy Racz-
kowski, p. Józef Bubacz, doniósł policji o
kradzieży desek z parkanu oraz blachy
cynkowej z magazynu, znajdującego się o-
bok fabryki Henryka Francka, łącznej war-
tości 500 zł. — Pracownik cegielni Alfonsa
Hoffmanna skradł 50 cegieł, wartości 8 zł.
— Czesława Bernacka, zam. przy ul. Wa-
łowej 26) skradła p. M. D. 430 zł gotówki. —
Za kradzież trzewików i koszuli, wartości
15 zł, na szkodę Józefa Łączyńskiego, przy-
trzymała policja Salomeję Głowicką, zam.
przy ul. Średniej 5-6 (Młyn). — Mariannie
Janczak, zam. przy ul. Młyńskiej 48, skra-
dziono 6 centnarów węgla, wartości 12 zł.

Pożary w mieście. W domu p. Moraw-
skiej przy placu 3 Maja wybuchł pożar w
piwnicy. Zaalarmowana straż pożarna stłu-
miła ogień jeszcze w zarodku. Krótkie spie-
cie przewodów elektrycznych spowodowało
pożar przy ul. św. Ducha 27. Ogień zloka-
lizowała straż pożarna.

Występ koła młodzieży PCK. Koło mło-
dzieży PCK. przy szkole powszechnej im.
marsz. Piłsudskiego urządziło bardzo pie-
kne i pomysłowe przedstawienie gwiazdko-
we, na które m. in. złożyły się dwa obrazy
sceniczne pt. „Gwiazdka w sierotnicy” i
„Święta Noc”. Po przedstawieniu nastąpiło
wzajemne podarunek biednym.

Gwiazdór na Rynku. Przewodniczący
Kom. Organizacyjnego na pomoc zimową p.
rada Jurkowski wpada na najrozmaitsze
pomysły, by zebrać takie czy inne dary
dla biednych obywateli naszego miasta. W
ub. niedzielę „urzędował” gwiazdór od
godz. 14-19 na Rynku. Odbierał on podar-
ki od dzieci zamożniejszych rodzin. Gwia-
zdór był atrakcją dla dzieci, której zebra-
ło się około pół tysiąca.

KRUSZWICA. Kradzieże. Do składnicy
węgla stacji kolejowej włamali się jacyś
sprawcy i skradli pewną ilość węgla. —
P. Stabęckiemu, rolnikowi z Rzepiszyna,
skradziono z woza 1 worek jęczmienia.

Biura wodociągów miejskich zostały
na czas zimowy przeniesione do gmachu
Gazowni Miejskiej przy ulicy Goplańskiej,
które prowadzi gazmistrz p. Gręblewski w
miejscu opuszczającego to stanowisko na
własne życzenie kier. wodociągów p. Ed.
Grześkowiaka, który udaje się do Warsza-
wy na dalsze studia.

Polowania. W ostatnim czasie urzą-
dzono polowanie w Lachmierowicach p.
Hynszego, gdzie ubito 101 zajęcy, 17 bażan-
tów i 8 królików. — W Jeziorkach pod
Strzelmem ubito 95 zajęcy. — Na polach
łowieckich gromady Witowice n. Gopiem u-
bito 93 zajęcy.

RADZIEJÓW KUJAWSKI. Donoszą nam,
że w ub. dniach doszło w Radziejowie Kuj.
na tle zazdrości o dziewczynę do krwawej
bójki pomiędzy Kaniewskim i Wojciechow-
skim. Podczas bójki Kaniewski pchnął no-
żem swojego rywala W., zadając mu po-
ważny cios w prawą pierś. Nożownika o-
sadzono w areszcie, a rannemu pomocy u-
dzielił p. dr Gruchalski.

WĄGROWIEC. Sprawa zabójstwa ś. p.
Brenka przed sądem. Sąd Okr. na sesji wy-
jazdowej w Wągrowcu rozpatrywał sprawę
oskarżonych o zabójstwo Teodora Ksyckie-
go, Jana Hekierta i Mieczysława Marchwi-
ckiego. Po przesłuchaniu szeregu świadków
sąd wymierzył Teodorowi Ksyckiemu karę
6 lat więzienia za nieumyślne zabójstwo ś.
p. Józefa Brenka z Mokronos, Jana Hekier-
ta na 4 lata, a Mieczysława Marchwickiego
na 1 rok więzienia za udział w bójce. Po
rozprawie sądowej odprowadzono spraw-
ców zabójstwa do więzienia, gdzie Hekiert
przyznał się ze skruchą, że głównym wino-
wajcą zabójstwa jest on, a nie Teodor Ksy-
cki, jego szwagier. Wobec tego prawdopodo-
bnie proces odbędzie się ponownie.

24215



Nareszcie znowu
Jafskie owoce!

Pierwsze transporty już nadeszły. W blasku gorącego słońca dojrzałe, spro-
wadzają nam obficie dobroczynne witaminy. A jakie są wysmienite! Znaczą wie, że

Jafskie pomarańcze i grejfruty

są najsoczystsze
owoc palestyński

GOLUB, pow. Wąbrzeźno. Nagła śmierć.
W dniu 16 bm. w godz. rannych zmarł na-
głe mistrz murarski Mueller z Golubia.
Zmarły osierocił młodą żonę i dwoje małych
dzieci.

KARTUZY. To, co nas boli. Wszyscy ży-
jemy pod wzniołym hasłem „Pomoc zimo-
wa dla bezrobotnych”. Dostojnicy Państwa
i Kościoła popierają tę akcję, której celem
jest, jeżeli nie usunięcie, to złagodzenie ne-
dzy i biedy pomiędzy bezrobotnymi. W ad-
ministracji powiatowej, to jest w Wydziale
Powiatowym, wakowała posada szofera. W
Kartuzach chodzi bezrobotnych szoferów
moc, więcej bezrobotnych szoferów jest na
całych Kaszubach, a całe Pomorze jako
dzielnica, posiadająca stosunkowo dobre
drogi, ma legion bezrobotnych szoferów.
Pośród tej armii bezrobotnych szoferów
znalazł odpowiedniego fachowca nie jest
naprawdę rzeczą trudną. Zdrowy rozum
wskazuje na to, aby jednemu z tych bezro-
botnych Kaszubów-Pomorzan dać zatrud-
nienie i tak złagodzić miejscową klęskę bez-
robocia. A co się dzieje? Otóż w czasie,
gdy „u góry” prawi się „surowe życie” i
„przyciskanie pasa” w administracji pań-
stwowej i samorządowej — sprowadza sobie
tutejszy Wydział Powiatowy szofera z na-
odleglejszych stron Rzeczypospolitej, bo aż
z Polesia i to w dodatku telegraficznie. Czy
takie pociągnięcie jest konieczne i zgodne
z intencjami p. premiera Składkowskiego,
który poleca gospodarkę oszczędną w życiu
publicznym? Naprawdę nie! Taka jest jed-
nak nasza rzeczywistość rzeczywistość!

KOŚCIERZYNA. Echo jubileuszu Zakła-
du NMPA. S.S. Urszul. ofiarowały w celu
zobaczenia jubileuszu 75-ciolecia Zakładu
NMP. Anielskiej paczki żywnościowe dla
stu najbardziej potrzebujących rodzin. W czwartek
uczennice Zakładu odwiedzały domy ubo-
gich, którym składały w upominku paczki
gwiazdkowe. Zawartość paczek składała
się z chleba, mąki, cukru, kiełbasy itp.

PAGÓDEKI, pow. kościeliski. Głód ziemi.
Obecnie prowadzone są pomiary na tere-
nach majątku Pogódek i Malary, z których
434 ha ulegnie parcelacji. Na osady zgłosiło
się aż 300 reflektantów. Przyznanie dzia-
łek nastąpi na wiosnę.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce” wyświetla
„Carewicz”.

Z ostatniej niedzieli. Ostatnia nie-
dziela przed świątami, tzw. „ziłota”, minęła
pod znakiem zbiórki ulicznej, urządzonej
przez Rodzinę Policyjną na rzecz Pomocy
Zimowej dla Bezrobotnych. Obywatelstwo
nasze, w zrozumieniu tak zbrojnego celu,
jakim jest Pomoc Zimowa, nie szczędziło
ofiar. Ponieważ składy były otwarte, naze-
panie, oglądając kuszące wystawy, wstępowały
do składów, uzupełniając swe braki
przedświąteczne.

Dwóch na jednego. Na szosie Cheł-
mińskiej napadnięty został niej. Bronisław

Lamparski z Wąbrzeźna (Zeglarska 1) przez
braci Sankowskich, Mariana i Władysława,
również z Wąbrzeźna. Sankowscy pobili L.
za to, że miał im rzekomo robić konkuren-
cję w łowieniu ryb. Silnie poturbowany L.
o własnych siłach zaszedł do domu, gdzie
zaopiekowała się nim rodzina.

Pieniądze w murze. W tych dniach, w
czasie robienia porządków, w domu po-
zmarłej Getzke (ul. Żeglarska 3) znaleziono
za szafą kuchenną w murze 3 woreczki
pieniędzy. W jednym były monety złote
niemieckie, w drugim złote polskie. Jak się
dowiadujemy, pieniądze te zabrał pasierb
zmarłej, zatrudniony u jednego z rolników
w powiecie.

BRODNICA. (jr) Usiłowane samobójstwo
w sali sądowej. W dniu 17 bm. stanęła
przed sądem okr. niej. Jakubowska Wanda
z Zaborowa. oskarżona o czynne znieważ-
nie wójta Kalisza Józefa. Oskarżona usły-
szawszy wyrok skazujący, szybkim ruchem
wyjęła buteleczkę lizolu, usiłując zawar-
tość butelki wypić. Znajdujący się w pobli-
żu przed. PP., Kleina, odebrał jej zabójczy
płyn. Oskarżona postanowiła sąd poddać ba-
daniu lekarzy-psychiatrów. Z tych wzglę-
dów rozprawę odroczone.

„Obrońca ludowy” skazany za mal-
wersację. Przed sądem stanął jako oskar-
żony szewc Kuczmarzki, kilkakrotnie już
karany. Wymieniony wybrał się w dniu 30
marca do zagrody niej. Kowalskiego w
Kruszynie, pow. brodnickiego, któremu
przedstawił się jako obrońca ludowy. Po-
zyskawszy sobie zaufanie poszkodowanego,
pod pozorem napisania wniosku w pewnej
sprawie, pobrał od niego obligację pożycz-
ki narodowej, opiewającą na sumę 100 zł,
z tytułu opłaty kosztów sądowych oraz 6
zł na uszczerbienie opłaty sądowej. Oszust
oczywiście sprawy tej nie załatwił, a pobra-
ny pieniądze poszkodowanemu nie zwró-
cił. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

TUCHOLA. Dostali się w ręce sprawied-
liwości. Do składu p. A. Odejewskiego przy
Rynku, dokonano w ub. roku podwójnej
kradzieży z włamaniem. Złodziei z pierw-
szego włamania przychwycono już latem
pod Świeciem. Natomiast sprawcy drugie-
go włamania byli nadal na wolności. W
końcu złodziei przytrzymał w Gostycynie,
pow. Tuchola. Okazali się nimi: bracia
Bol. i Tąd. Tomaszewscy. Sprawcy stanęli
przed sądem okr. w Chojnicach, który ska-
zał ich, każdego po jednym roku więzienia.

Chciał nabrać kupca. Do składu bła-
watów A. Jastaka przy ul. Świeckiej przy-
był nieznany mężczyzna i podając się za
Jana Chylewskiego, syna znanego rolnika
z Wielkiego Wędromierza, poczynił większe
zakupy na sumę ok. 175 zł. Po zapakowaniu
towaru oświadczył, że rachunek ureguluje
następnego dnia jego ojciec. Sprawa wyda-
ła się p. Jastakowi podejrzana, wobec czego

zawiadomił o tym policję. Przyby posterun-
kowy stwierdził, że podane nazwisko jest
nieprawdziwe i że oszust nazywa się Józef
Burant, lat 23, rob. ur. w Śliwczkach,
pow. tucholskiego, bez stałego miejsca za-
mieszkania. Burant znany jest policji z po-
dobnych wyczynów. — Sąd grodzki w Tu-
choli w przyspieszonym trybie skazał go w
tych dniach na karę 8 mies. więzienia.

Niepoprawna złodziejka. Niej. Fr. Fir-
kówna bez stałego miejsca zamieszkania,
służąca, 3-krotnie już karana za kradzież,
dokonała nowej kradzieży. Zatrudniona od
kilku dni u rolnika Bol. Pabińskiego w No-
wej Tucholi, korzystając z jego nieobecno-
ści, skradła garderobę żony i rozbiwszy
skarbonkę, zabrała ok. 1.10 zł. Powiadomio-
na o tym policja przyłapała ją w nocy na
dworcu, w chwili, kiedy odjechać zamie-
rzała do Cekecyna. Skradzione rzeczy jej
odebrano i oddano poszkodowanemu, zaś
Firkównę osadzono w areszcie.

Grudziądz.

Dyżur nocny pełni Apteka pod Lwem,
Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Rose Marie”, największy suk-
ces operetkowy sezonu.
Gryf: „Doktor X”.
Orzeł: „Piekiło”.

„Pastoralke”, misterium ludowe, Leona
Schillera i J. Maklakiewicza, muzyka L.
Schillera, w II święto Bożego Narodzenia
w Teatrze Miejskim w Grudziądzu o godz.
15-ej i 20-ej wystawia zespół teatralny miej-
skiej straży pożarnej. Dochód na pomoc zi-
mową.

Kradzież w restauracji. W Kom. PP.
zgłosił się niej. Maksymilian Soleccki z Bzo-
wa (pow. Świecie) i doniósł, że w restaura-
cji p. Siomskiej (ul. Narutowicza) skradł
mu jakiś złodziej 500 złotych gotówki z
kieszeni. Podejrzanego o dokonanie tej kra-
dzieży policja przytrzymała.

Policja na gwiazdkę bezrobotnym. Przy-
łączając się do ogólnego odruchu społeczeń-
stwa, w kierunku niesienia pomocy zimo-
wej bezrobotnym — policja miasta i po-
wiatu grudziądzkiego utworzyła Komitet
Policyjny Pomocy Zimowej Bezrobotnym.
Poza dotychczasową akcją dożywiania 100
dzieci bezrobotnych w kuchni policyjnej z
funduszy zbieranych wśród policjantów,
Komitet przystąpił do zorganizowania szere-
gu imprez, z których całkowity dochód
przeznacza się na akcję Pomocy Zimowej
Bezrobotnym. Podobna akcja policji odby-
wa się na terenie całej Polski. Czyn na-
prawdę piękny i godny uznania.

Złodziej przed sądem. Przed tut. sądem
grodzkim stanął szewc Franciszek Bienick,
zam. w Rządzu (pow. Grudziądz), kilkakrot-
nie już karany za różne przestępstwa, któ-
remu akt oskarżenia zarzucił włamanie
do warsztatu mistrza szewskiego p. Aloj-
zego Kowalskiego (Paderewskiego 9), doko-
nane w nocy z 21 na 22 lipca br., skąd za-
brał parę trzewików damskich, dwie pary
trzewików męskich, parę dziecięcych, parę
długich butów, spodnie oraz szereg innych
rzeczy, ogólnej wartości 160 zł. W wyniku
rozprawy sąd skazał niepoprawnego zło-
dzieja na 7 miesięcy bezwzględnej więzie-
nia.

Solidarność społeczeństwa katolickiego Grudziądza w sprawie napaści na Kościół katolicki

Grudziądz. W tych dniach odbyło się w
Grudziądzu zebranie dekanalne Akcji Kato-
lickiej, na którym uchwalono jednomyślnie
następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 17
bm. prezesi Akcji katolickiej w dekanacie
grudziądzkim, wyrażamy swe pełne uzna-
nie i swą solidarność międzyparafialnej
Akcji katolickiej m. Grudziądza, za zajęte
stanowisko w sprawie obydnej napaści nie-
których członków Związku Nauczycieli Pol-
skich na duchowieństwo, Kościół katolicki
oraz przekroczenia faktów historycznych
chłuby Narodu Polskiego. Protestujemy
przeciw zatrudnianiu w naszych szkołach
takich wychowawców i prosimy o jak naj-
szybsze zwolnienie ich z zajmowanych sta-
nowisk. Jeżeli podług naszej ustawy szkol-
nej uczniowie mają być wychowani w pier-
wszym rzędzie do najwyższego wyrobienia
religijnego, to żądamy, by nauczyciele to
wyrobienie religijne sami mieli. Tak samo
jak tylko dobrzy Polacy wychowawcy mo-
gą wychowywać polskich uczniów na do-
brych Polaków, tak samo tylko dobrzy ka-
tolicy-wychowawcy mogą swoich uczniów
katolików wychowywać do wysokiego wy-
robienia religijnego.

Zarząd dekanalnej Akcji katolickiej
i Zarządy Parafialnych Akcji katolickich
w dekanacie grudziądzkim.

Dział Gospodarczy

Pożyczki na zagospodarowanie łąk.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że kredyty na zagospodarowanie łąk na bieżący sezon jesienny zostały już wyczerpane i rozdzielone rolnikom, którzy się o nie ubiegali. W szczególności rozprowadzono kredyty w formie nasion i nawozów na założenie nowych łąk i pastwisk łącznie z mineralnym nawożeniem o powierzchni 51 ha, na podsiew starych łąk łącznie z mineralnym nawożeniem o powierzchni 26 ha oraz na nawożenie łąk i pastwisk o powierzchni 515 ha. Obecnie Izba Rolnicza przyjmuje zgłoszenia na kredyty, które będą przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z funduszu obrotowego reformy rolnej na sezon wiosenny 1937 r.

O kredyty na założenie nowych łąk i pastwisk, podsiew starych oraz nawożenie wiosenne należy zwracać się do Pomorskiej Izby Rolniczej za pośrednictwem Towarzystw Rolniczych Powiatowych do dnia 1 lutego 1937 r., w wyjątkowych wypadkach pisemnie lub osobiście wprost do Izby Rolniczej.

Rolnicy, ubiegający się o pożyczkę, w wniosku skierowanym do Izby za pośrednictwem Towarzystw Rolniczych Powiatowych winni wyszczególnić, o jakie kredyty chodzi, a równocześnie podać: 1) obszar własnego gospodarstwa (w ha), 2) obszar łąk i pastwisk, który wchodzi w to gospodarstwo (w ha), 3) jakie są łąki i pastwiska (torfowe czy mineralne).

Rolnicy, którzy pragną otrzymać pożyczki na założenie łąk i pastwisk, winni poza powyższymi objaśnieniami podać dodatkowo: a) obszar łąk przygotowany do obsiewu, b) opis prac, dokonanych przy uprawie łąki, przeznaczonej do obsiewu (podać, kiedy zaorano, jakie rośliny po kolei uprawiano, jakie stosowano nawozy itp.), c) dokładny opis profilu gleby, przeznaczonej do obsiewu (podać warstwę wierzchnią, podglebie, na jakiej głębokości występuje woda w glebie), d) wyszczególnienie — o ile możliwości — tych roślin łąkowych, które na tamtejszym terenie najlepiej rosną, oraz podanie, jakie nawozy sztuczne — według własnych obserwacji — na łąki miejscowe najlepiej działają.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, Pomorska Izba Rolnicza ustali dla poszczególnych gospodarstw skład mieszanek roślin łąkowych i rodzaj nawożenia, po czym dostarczy nasiona i nawozy.

Odsiew 1 ha łąki łącznie z nawożeniem

Drobna kronika gospodarcza

Rolnictwo zwiększyło zakupy maszyn

Obok wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej w miarę zwyczajki zatrudnienia, podnosi się dość poważnie siła finansowa wsi, jako konsumenta wyrobów przemysłowych. Wyższe dochody ludności rolniczej, uzyskiwane ze zwiększenia zbytu ziemiopłodów i artykułów hodowlanych na rynku wewnętrznym i w eksporcie po cenach korzystniejszych, zaczynają wywierać stopniowo coraz większy wpływ na zwyczajki obrotów i produkcji przemysłowej.

Zwyczajka ta ujawnia się szczególnie wyraźnie w tych gałęziach produkcji przemysłowej, które są specjalnie związane z rolnictwem, a mianowicie w przemyśle maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, których zakupy przez rolnictwo zwiększają się w coraz wyższym stopniu.

Pomyślnie dla Polski obroty zbożem i mąką z zagranicą.

Pierwszy kwartał (sierpień — październik) roku gospodarczego 1936/37 wykazał pomyślnie dla Polski rezultaty obrotów zagranicznych zbożem i mąką. Pszenicy przywieźliśmy w pierwszym kwartale 1936/37 2 tony (w tym samym okresie czasu w roku gospodarczym 1935/36 — 3 tony), wywieźliśmy 37.637 (13.855); żyta przywieźliśmy 1 (0), wywieźliśmy 92.756 (55.211); jęczmienia przywieźliśmy 1 (15), wywieźliśmy 121.633 (86.587); owsa przywieźliśmy 0 (1), wywieźliśmy 21.668 (26.703); mąki przywieźliśmy 0 (0), wywieźliśmy 62.525 (42.147). Przywóz do Polski z wyjątkiem żyta zmniejszył się poważnie, wywóz natomiast z wyjątkiem owsa — wzrósł.

Spójność mięsa w Polsce wzrasta.

W porównaniu do pierwszego półrocza 1935 roku ubój bydła rogatego wzrósł w tym samym okresie czasu roku bieżącego o 9,4%, trzody chlewnej o 4,3%, owiec i kóz o 15,8% i koni o 136%. W wyniku tego wzrostu ogólna produkcja mięsa zwiększyła się w tym czasie o 267.000 kwintali, czyli o 8%. Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności wyniosło w I półroczu 1936 roku 9,79 kg, co stanowi wzrost w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o 4,03%.

wynosi, według cen obecnych, ok. 170—180 zł (w tym cena nasion siewnych ok. 100 zł, nawozów sztucznych ok. 70 zł). Podsiew 1 ha łąki starej łącznie z nawożeniem wynosi, według cen obecnych, około 100 zł (w tym cena nasion do podsiewu ok. 30 zł, nawozów sztucznych ok. 70 zł). Nawożenie 1 ha łąki starej około 70 zł (kainitu 12%

Kontrola cen w Niemczech.

Ostatnio nastąpiło dokładne ustalenie zadań i kompetencji komisarzy Rzeszy do kształtowania cen. Rozróznią się dwie dziedziny: kształtowanie cen i nadzór cen (ten ostatni łącznie z przepisami o postępowaniu karnym).

W sprawie kształtowania cen decyduje zasadniczo komisarz Rzeszy osobiście (co do cen węgla — zawsze). W sprawie cen artykułów o terytorialnie ograniczonym zasięgu decyduje w Prusach nadprezydent, a w pozostałych krajach — wyższe władze krajowe.

W sprawie nadzoru cen — w Prusach i Bawarii instancją kompetentną są w zasadzie prezydenci rządowi, w Saksonii — naczelnicy okręgów, w Hamburgu — Urząd

i 2—2,5 q supertomasyny 16%). Ceny powyższe mogą ulec zmianom, zależnie od tego, jaki będzie skład mieszanek i jakie użyje się nawozy, co zależne jest od warunków, w jakich znajdują się łąki i od nasion i nawozów na jesień.

W razie zgłoszenia większych kompleksów do zagospodarowania, Izba Rolnicza wydeleguje na swój koszt swego fachowego przedstawiciela, który przeprowadzi badanie łąk na miejscu i ułoży właściwy skład mieszanek. Wyjazdy do indywidualnych gospodarstw za zwrotem kosztów podróży.

Gospodarczy, w pozostałych krajach — wyższe władze krajowe. Wszystkie te władze nadzorcze upoważnione są do nakładania kar porządkowych, zamykania przedsiębiorstw handlowych i występowania z wnioskami o surowsze kary przed trybunałem nadzwyczajnym. W szeregu wypadków, szczególnie doniosłych gospodarczo, rozstrzyga i tutaj sam komisarz (należą tu m. in. wykroczenia przeciwko reglamentacji cen na rynku wókienniczym, niewykonywanie przepisów w sprawie towarów zagranicznych itd.). Tylko komisarz Rzeszy może zarządzić całkowity zakaz działalności handlowej danej jednostki oraz nakazać zamknięcie przedsiębiorstwa przemysłowego.

Polożenie rolnictwa w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W wydanym w listopadzie sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego położenie rolnictwa zostało następująco zanalizowane:

„Niekorzystne wyniki tegorocznych zbiorów na półkuli północnej spowodowały znaczną zwykłą zbióę na rynkach światowych. Zwykła ta trwała również w pierwszej połowie miesiąca sprawozdawczego; pod koniec października jednak wystąpiła tendencja niżkowa, tłumaczona się w pewnej mierze korzystną oceną zasiewów na półkuli południowej. W Polsce ceny kształtowały się w sposób podobny; po dość silnej zwykłej w pierwszej dekadzie miesiąca nastąpił w trzeciej dekadzie spadek, który trwał jeszcze na początku listopada. Ceny ziób z końca października były na ogół o 25 do 35% wyższe, niż na początku sierpnia br. Obroty na rynku krajowym wzrosły dość znacznie, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca. Wywóz był nieco mniejszy niż we wrześniu, wynosząc 89,3 tys. ton wobec 96,9 tys. ton w miesiącu poprzednim..."

Siewy jesienne nieukończone w miesiącu ubiegłym przeciągnęły się wskutek złej pogody do drugiej połowy października...

Jak wynika z danych Gł. Urzędu Stat., wyjątkowo zmienna jesień tegoroczna oraz nadmiar opadów przyczyniły się do znacznego pogorszenia stanu zasiewów w porównaniu z ich stanem z przed roku. Ceny bydła rogatego i nierogacizny wykazały w miesiącu sprawozdawczym niewielkie tylko wahania przy tendencji początkowo dość

mocnej, pod koniec zaś miesiąca słabszej. Wywóz bydła rogatego był nadal nieznaczny; wywóz nierogacizny wzrósł nieco, osiągając 15.673 szt., wartości 1.953 tys. zł, wobec 14.977 szt. i 2.071 tys. zł w miesiącu poprzednim. Bekonów wywieziono w październiku 1.539 ton wartości 5.276 tys. zł, wobec 1.549 ton wartości 3.378 tys. zł w miesiącu poprzednim. Wywóz szynek w puszkach wyniósł w październiku 1.051 ton wartości 3.213 tys. zł, we wrześniu zaś 1.082 ton wartości 3.110 tys. zł. Wywóz tego artykułu rozwija się w br. nader korzystnie: w ciągu pierwszych trzech kwartałów wywieziono szynkę w puszkach 8.681 ton wartości 25.034 tys. zł, wobec 3.035 ton i 7.429 tys. zł w tymże okresie roku poprzedniego...

Zmniejszająca się podaż masła spowodowała lekkie wzmocnienie się cen w pierwszej połowie miesiąca; po przejściowym spadku, ceny znów zwykływały w ostatnich dniach października. Wywóz masła utrzymał się prawie na niezmiennym poziomie, wynosząc 1.475 ton, wartości 2.455 tys. zł, wobec 1.517 ton i 2.645 tys. zł w miesiącu poprzednim.

Zwyczajka cen jaj, zapoczątkowana w miesiącu poprzednim, trwała jeszcze przez pierwszą połowę października; w drugiej połowie miesiąca ceny nie wykazywały prawie wahań przy tendencji wciąż mocnej. Wywóz jaj wyniósł w październiku 1.747 ton wartości 2.127 tys. zł, wobec 1.670 ton wartości 1.888 tys. zł w miesiącu poprzednim...

Dochody i wydatki budżetowe w okresie 8 miesięcy roku budżetowego 1936-37.

Zamknięcie rachunków państwowych za pierwsze 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazują dużą prawidłowość w wykonaniu tegorocznego budżetu.

Wszystkie dochody skarbowe w okresie 8 miesięcy b. r. budżetowego wyniosły 1.419.777 tys. zł, co stanowi 65,49% kwot preliminowanych na cały rok. Idealny odsetek na okres 8 miesięcy wynosi 66,67%, wykonanie budżetu po stronie dochodów jest więc nieco niższe od 1/2 sum rocznych.

W poszczególnych grupach dochodów okres ten przedstawia się jednak różnie. A więc np. wszystkie wpływy w dziale administracji osiągnęły kwotę 946.892 tys. zł, czyli 66,44% budżetu, w tym jednak, jeżeli chodzi o wpływy z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych, to przekroczyły one idealny odsetek 1/2, osiągając kwotę 614.798 tys. zł, t. j. 67,61% kwot, preliminowanych na cały rok.

Jeżeli chodzi o dochody z przedsiębiorstw i zakładów, przyniosły one 48.311 tys. zł, co stanowi 32,72% całorocznego budżetu. Ten stosunkowo niski procent wykonania budżetu jest — jak wiadomo — rezultatem faktu, że PKP na skutek przeprowadzonych wydatków obniżek taryf kolejowych nie

mogły wpłacać do budżetu przewidzianych przy ustaleniu budżetu kwot. Jednakże w ostatnich czasach i w zakresie wpłat PKP ujawnił się postęp, gdyż w listopadzie wpłaciły one 3 miln. zł, w porównaniu z 1 miln. zł w październiku.

Wpływy natomiast z innych przedsiębiorstw dopisują, przy czym z ważniejszych przedsiębiorstw Lasy Państwowe wpłaciły 24 miln. zł, a więc 88,88%, a Polska Poczta, Telegraf i Telefon — 15 miln. zł.

Wydatki za 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wyniosły 1.417.740 tys. zł, co stanowi 65,34%, a więc mniej od 1/2 części rocznych wydatków o 1,33%.

W samym dziale administracji wydatki wyniosły 1.404.688 tys. zł, tj. 65,17%, przy czym w większości ministerstw wydatki są niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, i tak: w Min. Oświaty 64,14%, Min. Spr. Wewn. 63,72%, Min. Skarbu 63,07%, Min. Sprawiedliwości 65,45% — w porównaniu z idealnym odsetkiem 66,67%.

Wydatki na emerytury wyniosły w tym okresie 66,93% przewidzianej kwoty całorocznej, a więc więcej, niż 1/2 budżetu; wydatki na renty inwalidzkie i pensje osiągnęły 63,72% i wydatki na długi państwowe 64,25%.

Projekt urządzenia w Bydgoszczy wielkiej wystawy

rzemieślniczo-przemysłowo-rolniczej. Utworzenie tymczasowego komitetu rzemieślniczego.

(ak) Z inicjatywy zasłużonego bydgoskiego Towarzystwa Przemysłowego powstał projekt, ażeby w przyszłym roku w jesieni urządzić w Bydgoszczy zakrojoną na wielką skalę wystawę rzemieślniczo-przemysłowo-rolniczą na terenach miejskich w pobliżu szkoły przemysłowej. Projektowana wystawa ma być imponującym przeglądem twórczej pracy bydgoskiego rzemiosła i przemysłu, a ponadto rolnictwa powiatu bydgoskiego, w rozmiarach niespotykanych dotąd w Bydgoszczy. Dlatego bardzo wczesnie zabrano się do wstępnych prac przygotowawczych.

Na dzień 16 listopada zarząd Towarzystwa Przemysłowego zwołał zebranie przedstawicieli poszczególnych cechów bydgoskich celem wysondowania opinii dotyczącej urządzić wielkiej wystawy — do sali Reursury Kupieckiej. Prezes p. Budziński stwierdził na wstępie, że projekt spotkał się z poparciem władz państwowych i miejskich. W związku z urządzieniem wystawy regionalnej przewidziane są również wielkie zjazdy, przez co ożywi się życie gospodarcze naszego miasta. Przedstawiciele rzemiosła jednomyślnie wypowiedzieli się za urządzeniem wystawy. W dyskusji zabrali głos senior rzemiosła p. Sosnowski, który przypomniał wysiłek członków Tow. Przemysłowego, którzy przed 26 laty urządzili w Bydgoszczy wspaniałą wystawę, dalej pp. Hanulski, Kurdelski, Wojciechowski, Witkowski, Fischer i inni. Postanowiono od razu energicznie zabrać się do pracy i wyłonić tymczasowy komitet, do którego wybrano następujących panów: Budzińskiego, Kurdelskiego, Hanulskiego, Grzeskowiaka, Lewandowicza, Lenartowskiego, Witkowskiego, Mikołajskiego i Chybickiego.

Jakie towary niemieckie znajdują zbyty w Polsce?

Polsko-niemieckie rokowania handlowe w Berlinie.

Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Geppert udał się wraz z innymi członkami delegacji do Berlina z początkiem ubiegłego tygodnia dla kontynuowania rokowań o prolongatę układu gospodarczego i platniczego z dnia 4 listopada 1935 r. Rokowania obecne obraca się w ramach ustalenia obustronnych kontyngentów na rok 1937. Jest godne uwagi, jakie z ustalonych na rok budżetowy kontyngenty importowe niemieckie nie zostały wyzyskane na rynku polskim. Niemieckie parowozy wąskotorowe oraz samochody ciężarowe nie znalazły prawie wcale zbytu na rynku polskim — albowiem zapotrzebowanie w tej mierze pokrywa całkowicie dobrze rozwinięty i należycie chroniony przemysł krajowy. Tak samo nie znalazły zbytu, przewidzianego w planie kontyngentów karoserie niemieckie, przędza jutowa, przędza bawełniana i inne półfabrykaty.

Natomiast dobrym zbytem cieszyły się na rynku polskim niemieckie samochody osobowe, części składowe do motocykli, maszyn tekstylnych, różnego rodzaju motory, maszyny biurowe i maszyny do pisania, różne narzędzia, specjalne farby oraz inne chemikalia, jako też podobne artykuły przemysłowe. Strona niemiecka stara się o uzyskanie zwiększonych kontyngentów na przywóz tych towarów do Polski, które znalazły dobre przyjęcie na rynku.

Wzrost wpływów z danin publicznych i monopoli.

Dochody z danin publicznych i monopoli w listopadzie br. wyniosły kwotę 160.308 tys. zł, co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł w listopadzie ub. r. stanowi **zwykłą 20 proc.**, po odliczeniu zaś podatku specjalnego, pobieranego, jak wiadomo, od grudnia ub. r., otrzymamy zwykłą 8,8 procent.

Cia dały w listopadzie br. 8.143 tys. zł, co w porównaniu z 6.112 tys. zł w listopadzie ub. r. daje zwykłą 33,2%. Wzrost ten tłumaczyć należy zwiększeniem się obrotów handlu zagranicznego.

Dochody z opłat stemplowych oraz z monopoli nieco zmniejszyły się. Wpływy z tych opłat wyniosły 7.396 tys. zł, w porównaniu z 7.937 tys. zł w ub. r., t. j. o 6,9% mniej. Nie jest to jednak spadek w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż przyczyną tego zmniejszenia tkwi w przeprowadzonym scaleniu z podatkiem od obrotu opłat stemplowych od rachunków.

Wpływy z monopoli dały w listopadzie o **5,9% mniej**, niż w listopadzie ub. r., osiągając kwotę 46.617 tys. zł, wobec 49.516 tys. zł w listopadzie ub. r. Zaznaczyć jednak należy, że spadek wpływów z monopoli ma charakter przejściowy, od początku bowiem roku budżetowego wpływy z tego źródła wyniosły 424.574 tys. zł, t. j. o 2,7% więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

Felieton aktualny.

Praktycznie i tanio.

W myśl tej dewizy pan radca raduje wszystkich.

- Dzień dobry, panie radco! pałę się chodzę, jak po jachach! siedzę jak na igłach...
- Bądź pan spokojny. Nie przychodzi z listą składek. Na gwiazdkę rozdaję wszystkim podarki praktyczne i tanie...
- W godnym miejscu... to pewnie na stolcu prezydenckim?
- Nie, proszę pana. Już nie potrzebne. W tym wieku rozwój fizyczny jest już ukonstytuowany...

- Pan radca jest wzruszająco dobrym człowiekiem. Nie spotkałem w życiu człowieka, który by równą zyczliwością obdarzał płatników podatkowych...
- Bez żartów, mój panie! bo ani słówka więcej!
- Już nie żartuję, jeżeli w ogóle żartowałem. Słucham dalej. Zamieniam się w słuch niczym członek wywiadu obcego...
- Powiedział za mało. A więc domyślaj się pan!

- Tak, Domyślił się pan tym razem trafnie. A dla kogo puszcza?
- Nie traćmy czasu na domysły. Mów pan dla kogo?
- Dla naszych najukochańszych Hemarów, Urszajnów, Spilmanów, Włastów i Goldów...
- Aha, aby zmierzyl nasze zamrożone wierzycielności w Niemczech i wyciągnęli konsekwencje i zabrali się do radykalnego leczenia takie „swoistego”, „specyficznego” handlu...
- Teraz... proszę pana, jest jeszcze pogiębiarka. Wielka. Coś takiego tam widzę. Nie, to wróżbiarka. Na co by ona była?

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Dom otwarty”

Historia zabawnego zamętu na tle wieczoru „tańczącego” w mieszczańskim domu. Rozgrywa się akurat 54 lat temu, mogłaby się jednak powtórzyć z pewnymi zmianami akcesoriów za naszych dni...
- Wszystko to i wiele innych motywów świadczy o tym, że pewne ludzkie sprawy są wieczne...
- Wzrost w tym wieku jest już ukonstytuowany, a wzrost zahamowany. Natomiast chciałbym złożyć ten napój nowoczesnych bogów (21 złotych — litr) w archiwum miejskim...

nia znajomości. Obecnie, gdy tańczymy zimą i latem, w domu prywatnym i w lokalu dancinowym, przy brzydki i w pocągach wycieczkowych, nie rozumiemy — przynajmniej my ludzie powojenni — jaką atrakcją były karnawał, bał, baliki i „domy otwarte”...
- Swoją drogą, mając przed oczyma wspomnianą rolę jego talentu komediowego, żaluję niezmiernie, iż dawno spoczywa w grobie i nie pisze ciętych satyr na nasze obyczaje...
- Wzrost w tym wieku jest już ukonstytuowany, a wzrost zahamowany. Natomiast chciałbym złożyć ten napój nowoczesnych bogów (21 złotych — litr) w archiwum miejskim...

Onegdajszy spektakl, kierowany sprawną ręką ambitnego reżysera, p. Szydłocha, zadawali chyba wszystkim. Na uwagę zasługuje zwłaszcza p. Szydłoch, z jakim uwytądnił specyficzną krakowską atmosferę komedii Bałuckiego...
- Szydłoch, z jakim uwytądnił specyficzną krakowską atmosferę komedii Bałuckiego. Jak zawsze, tak i tym razem p. Szydłoch drobiazgową robotą inscenizatorską uwypuklił to wszystko, co stanowi odrębny styl i klimat reżyserowanej sztuki...
- Szydłoch, z jakim uwytądnił specyficzną krakowską atmosferę komedii Bałuckiego. Jak zawsze, tak i tym razem p. Szydłoch drobiazgową robotą inscenizatorską uwypuklił to wszystko, co stanowi odrębny styl i klimat reżyserowanej sztuki...

Światło.

Bismarck i Beck. Śledzenie wybrków podskakiwaczy i podlizywaczy bywa czasami bardzo pouczające. Czasami rozczłowieczenie się w popisach dziennikarsko-literackich tego pokroju pisarzy bywa źródłem szczerzej wesołości, a czasem irytacji nad obniżeniem poziomu moralnego w naszym życiu publicznym...
- Dowiadujemy się tedy, że Beck — to drugi Bismarck (polski naturalnie). „Przypomina nam Bismarcka” — pisze poznański organ sanacyjno-konserwatywny...
- Tenże „Dziennik Poznański” obraża się na „Odnowę” (organ frontu Morges), że pod wpływem „masonów chce „nas pozbawić dorobku dyplomatycznego”...
- Oczywiście generał Haller razem z Paderewskim zostali masonami i dla tego tak fatalnie dla Polski ułożyły się stosunki w Gdańsku...
- Opowieści te stoją na tym samym poziomie, co twierdzenie pewnego endeckiego redaktora bez teki, że od „Dziennika Bydgoskiego” prowadzą... nici do Berlina...
- Jeżeli się żyje i kłamie, to należy przynajmniej zachować pewne pozory prawdziwości, ale zbyt pospolite kłamstwo za nadto wyraźnie zdradza charaktery i głupotę. Przecież ludzie sprzedaję czy później dowiedzą się o bezpodstawności kłamliwych twierdzeń, a wtedy wstyd musi być obóz, który się ponad wszystkich wynosi.

Wdowa po Antonim Chołonińskim zmarła w Warszawie. Z Warszawy nadeszła do Bydgoszczy żałobna wiadomość o zgonie wdowy po zasłużonym literacie, autorze „Ducha dziejów Polski”, który zmarł w Bydgoszczy w domu przy ulicy Gdańskiej 119 opatrzonym tablicą pamiątkową...
- Wdowa po Antonim Chołonińskim zmarła w Warszawie. Z Warszawy nadeszła do Bydgoszczy żałobna wiadomość o zgonie wdowy po zasłużonym literacie, autorze „Ducha dziejów Polski”, który zmarł w Bydgoszczy w domu przy ulicy Gdańskiej 119 opatrzonym tablicą pamiątkową...
- Wdowa po Antonim Chołonińskim zmarła w Warszawie. Z Warszawy nadeszła do Bydgoszczy żałobna wiadomość o zgonie wdowy po zasłużonym literacie, autorze „Ducha dziejów Polski”, który zmarł w Bydgoszczy w domu przy ulicy Gdańskiej 119 opatrzonym tablicą pamiątkową...
- Wdowa po Antonim Chołonińskim zmarła w Warszawie. Z Warszawy nadeszła do Bydgoszczy żałobna wiadomość o zgonie wdowy po zasłużonym literacie, autorze „Ducha dziejów Polski”, który zmarł w Bydgoszczy w domu przy ulicy Gdańskiej 119 opatrzonym tablicą pamiątkową...
- Wdowa po Antonim Chołonińskim zmarła w Warszawie. Z Warszawy nadeszła do Bydgoszczy żałobna wiadomość o zgonie wdowy po zasłużonym literacie, autorze „Ducha dziejów Polski”, który zmarł w Bydgoszczy w domu przy ulicy Gdańskiej 119 opatrzonym tablicą pamiątkową...

Bydgoscy restauratorzy zerwali stosunki z centralą warszawską, nie chcąc iść w jednym szeregu z żydami.

Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w ub. tygodniu w restauracji „Pod Orłem”...
- Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w ub. tygodniu w restauracji „Pod Orłem”...
- Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w ub. tygodniu w restauracji „Pod Orłem”...
- Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w ub. tygodniu w restauracji „Pod Orłem”...
- Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w ub. tygodniu w restauracji „Pod Orłem”...

Nasza ankieta przedsięwzięcza przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające. Na pytanie: „Co pragnęłyby pań otrzymać na gwiazdkę?” — 98% odpowiedziało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS”...
- Nasza ankieta przedsięwzięcza przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające. Na pytanie: „Co pragnęłyby pań otrzymać na gwiazdkę?” — 98% odpowiedziało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS”...
- Nasza ankieta przedsięwzięcza przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające. Na pytanie: „Co pragnęłyby pań otrzymać na gwiazdkę?” — 98% odpowiedziało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS”...
- Nasza ankieta przedsięwzięcza przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające. Na pytanie: „Co pragnęłyby pań otrzymać na gwiazdkę?” — 98% odpowiedziało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS”...
- Nasza ankieta przedsięwzięcza przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające. Na pytanie: „Co pragnęłyby pań otrzymać na gwiazdkę?” — 98% odpowiedziało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS”...

chronizm w epoce, którą cechuje trudne dla nas do pojęcia różnicowanie panien i meżatek nie tylko w stroju, ale nawet w rzeczach tak nieuchwytnych jak gesty, ruchy i mimika...
- chronizm w epoce, którą cechuje trudne dla nas do pojęcia różnicowanie panien i meżatek nie tylko w stroju, ale nawet w rzeczach tak nieuchwytnych jak gesty, ruchy i mimika...
- chronizm w epoce, którą cechuje trudne dla nas do pojęcia różnicowanie panien i meżatek nie tylko w stroju, ale nawet w rzeczach tak nieuchwytnych jak gesty, ruchy i mimika...
- chronizm w epoce, którą cechuje trudne dla nas do pojęcia różnicowanie panien i meżatek nie tylko w stroju, ale nawet w rzeczach tak nieuchwytnych jak gesty, ruchy i mimika...
- chronizm w epoce, którą cechuje trudne dla nas do pojęcia różnicowanie panien i meżatek nie tylko w stroju, ale nawet w rzeczach tak nieuchwytnych jak gesty, ruchy i mimika...

Jan Piechocki

